Nr 527. Kraków, Piątek 18 Grudnia 1908. Rok XVI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Dotkliwa przestroga.

Międzynarodowe zawikłania wywołane tak niespodziewanie aneksyą Bośni, zaczynają zwolna wyjaśniać się i tracą charakter niebezpieczny — zwłaszcza, że o ile można wnosić ze skąpych półurzędowych napomknień, Austrya decyduje się na pewne ustępstwa, zezwalając na omówienie kwestyi aneksyi na międzynarodowej konferencyi.

Ta koncesya, a raczej to cofnięcie się z pozycyi z początku zajętych, nie jest jeszcze oficyalnie potwierdzone, można się jednak domyślać z doniesień nadchodzących z Konstantynopola i Petersburga, że baron Aehrenthal okazuje już skłonność do rozszerzenia programu przyszłej konferencyi. — Okazuje się zatem, że dyplomacya austryacka zdradziła znowu wielki brak przewidywania i oryentacyi...

Nie pierwszy to wypadek zasadniczej pomyłki, popełnionej przez zagranicznych reprezentantów monarchii.

Rozpatrując wypadki z ostatnich lat 30, co krok napotykamy przykłady dziwnej bezradności a nawet ignorancyi austryackiej dyplomacyi. Nie przewidziała ona w swoim czasie rewolucyi rumelijskiej i porwania księcia Aleksandra, nie przewidziała zwycięstwa Bułgarów nad Serbami w wojnie króla Miliana, — nie potrafiła też obecnie obliczyć efektu wywołanego przez aneksyę i następstw tego kroku.

Ze wszystkich mocarstw europejskich, Austrya ma najistotniejsze i najrozleglejsze interesy na półwyspie bałkańskim, a utrzymanie przeważnego wpływu politycznego i handlowego w państwach bałkańskich jest dla niej niemal kwestyą bytu, mimoto we wszystkich stolicach bałkańskich dyplomacya austryacka jest zawsze zaszachowana nietylko przez angielską i niemiecką, ale nawet prze rosyjską i włoską — a nieznajomość stosunków lokalnych, nie pozwala jej działać skutecznie i szybko w obronie zagrożonych interesów państwa. Tak stało się np. z bojkotem, który zagroził wyparciem handlu austryackiego z Turcyi i Serbi. Austryaccy dyplomaci nie wiedzieli poprostu dokąd się zwrócić i co przedsięwziąć, aby bojkot zażegnać, i nie mieli widocznie nawet tyle domyślności aby nawiązać układy z komitetem Młodotureckim, z którego inicyatywy wyszedł cały ruch antyaustryacki...

Również co do aneksyi baron Aehrenthal nie był dostatecznie poinformowany o nastroju Serbii, Czarnogóry a nawet Turcyi. W pałacu na Ballplacu łudzono się nadzieją, że aneksya, która rzeczywiście nie zmieniała absolutnie w niczem faktycznego stanu rzeczy, przejdzie bez przeszkody, wywołując jedynie platoniczne protesty. Zapomniano całkowicie o psychice narodów południowo-słowiańskich — przeoczono interwencyę Anglii nieunikniony opór Rosyi. Dzięki temu zaślepieniu — widmo wielkiej międzynarodowej wojny zaciążyło nagle nad Austryą i Europą i trzeba będzie jeszcze znacznych ofiar, aby to niebezpieczeństwo zupełnie zażegnać.

Gdzie mają źródło te niepowodzenia dyplomatyczne państwa, może najuczciwszego i najwolniejszego w Europie, które powinno posiadać olbrzymią siłę atrakcyjną dla wszystkich sąsiadujących z niem ludów? Powody są liczne i różnorodne. Szowinizm madziarski i wszechniemiecki — fałszywa polityka w stosunku do południowych Słowian, długoletnie zaniedbanie Dalmacyi i Chorwacyi, które poprostu wydano na łup madziarskiej megalomanii, a wreszcie i osobisty skład austryackiej dyplomacyi, są przyczyną tych przykrych niespodzianek i porażek w polityce zagranicznej, na które Austrya jest nieustannie narażona...

Dyplomacya austryacka rekrutuje się wyłącznie z jednej warstwy społecznej i to z najciaśniejszego jej koła — tak, że stała się monopolem kilkunastu czy kilkudziesięciu rodzin arystokratycznych, nie zawsze z urodzenia obdarzonych wyjątkowem uzdolnieniem do trudnej karyery dyplomatycznej. Dyplomaci austryaccy są bardzo dystyngowani i wytworni, i doskonale umieją reprezentować swoje państwo na polu towarzyskiem — ale ich sukcesy polityczne są zazwyczaj bardzo szczupłe i wątpliwe...

Ostatnie wypadki dowiodły w sposób aż nadto dotkliwy, że są oni zbyt zamknięci w kole specyalnych towarzyskich stosunków — aby mogli się zoryentować w prądach poruszających społeczeństwa, wśród których przebywają. Powinno to być przestrogą i nauką, że nie wystarcza nosić z wdziękiem starożytne nazwisko i malowniczy mundur, aby mieć zdolności dyplomatyczne...

Ale już pomijając kwestye osobiste — zmiana metody politycznej jest **nieuchronną koniecznością**. Ustać powinno protegowanie na Bałkanach tak niepewnych żywiołów jak Żydzi, którzy w Konstantynopolu czy Belgradzie stanowią główną klientelę austryackich poselstw; w zamian **musi nastąpić stanowcze zbliżenie do żywiołów południowo-słowiańskich, na wewnątrz i na zewnątrz państwa.** Dopóki Chorwaci i Serbowie, poddani austryaccy, nie będą się czuć zupełnie równouprawnionymi obywatelami Austro-Węgier — dopóki madziarski szowinizm będzie nadawał kierunek polityce słowiańskiej z tamtej strony Litawy — dopóty nie może być mowy o rozszerzeniu sfery austryackich wpływów „po za Mitrowicę“. Obecnie będzie już wielką pomyślnością, jeżeli przynajmniej ludność Bośni pogodzi się z aneksyą...

Rozstrój partyjny w Czechach.

Wiedeń, 16 grudnia.

(b.) Solidarność czeskich stronnictw skupionych w „Narod. Klubie“, rozbiła się wczoraj przy głosowaniu nad budżetem tymczasowym. Oznacza to w każdym razie osłabienie stanowiska czeskiego w parlamencie, wskutek czego panuje radość pomiędzy Niemcami. Bądź co bądź ubolewać należy nad tem także z naszej strony, gdyż osłabienie wpływu czeskiego musi pośrednio oddziałać ujemnie także na stanowisko Koła polskiego.

Rozłam między czeskiemi stronnictwami nastąpił bardzo nie w porę, a jeżeli się rozpatrzymy nieco bliżej w okolicznościach, które go spowodowały, trudno nam będzie nazwać czynem politycznym zachowanie się tych, co głosowali za budżetem tymczasowym jak i taktyką tych, którzy głosowali przeciw, z uwagi iż przez nagłą zmianę frontu ze strony stronnictwa socyalno-demokratycznego, przyjęcie budżetu tymczasowego było bez głosów czeskich zapewnione, zatem tak Czesi głosujący za budżetem, jak i Czesi głosujący przeciw budżetowi, z góry skazani byli na odegranie podrzędnej, nierozstrzygającej roli.

Rozłam pomiędzy czeskiemi stronnictwami spowodowany został właściwie przez rząd mianowicie jego postępowaniem w sprawie stanu doraźnego w Pradze. Rząd bowiem zniósł stan doraźny nie wskutek żądań stronnictw czeskich, lecz na żądanie stronnictwa socyalno-demokratycznego. Dalej zaś zniósł stan doraźny równocześnie z zniesiem zakazu „noszenia barw“ przy „bummlu“, czem reaktywował prowokacyę niemiecką w Pradze i tem samem nadał stanowi doraźnemu jednostronne znaczenie, jako zwróconemu jedynie przeciwko Czechom, uznając „ipso facto“ prowokacye niemieckich burszów w Pradze istotnie za „prawo niemieckie“, które Czesi powinniby pokornie znosić. Niemcy mają „prawo“ prowokować, stan doraźny miał na celu zapewnienie im swobodne wykonywanie tego „prawa“.

Wobec takiego stanu rzeczy, przez rząd wytworzonego, nie można stwierdzić, iżby czeskim stronnictwom, głosującym przeciw budżetowi, brakowało uzasadnienia tego kroku, chociaż z drugiej strony trzeba uznać za krok niepolityczny stawianie sprawy budżetu tymczasowego, mającej w danem położeniu tylko teoretyczną doniosłość, tak na ostrzu noża, iż przytem rozbić się musiała solidarność narodowa!

Widzą to dziś Czesi sami. W kołach posłów czeskich ujawnia się na całej linii przygnębienie. Nie brak też usiłowań, aby rozbity „narodni klub“ wskrzesić. Zdaje się jednak, iż przy naprężeniu, istniejącem pomiędzy stronnictwem czeskich narodowych katolików a innemi stronnictwami czeskiemi, trudno będzie wznowić go w dotychczasowym składzie, tj. sprzymierzyć czeskich narodowych katolików z młodoczechami i czeskimi agraryuszami.

Prawdopodobnie więc pozostaną czescy narodowi katolicy na uboczu, nie krępując się formalnie żadnym układem z innymi czeskiemi stronnictwami. Natomiast słychać z dobrze poinformowanych źródeł czeskich, iż w kołach posłów czeskich innych stronnictw toczą się rokowania, mające na celu wskrzeszenie „narodnego klubu“ w innym składzie, aniżeli dotychczasowym. Zmiana polegałaby na tem, iż w miejsce stronnictwa czeskich narodowych katolików wstąpiliby do rzeczonego klubu czescy radykaliści. Taka jest przynajmniej na razie kombinacya. Czy przyjdzie do skutku, co do tego pewności niema. Owszem, słychać o trudnościach ze strony czeskich radykałów, mianowicie ze strony frakcyi Dra Heina.

Tę „frakcyjność“ można istotnie nazwać narodowem nieszczęściem czeskiem. Stronnictw czeskich bowiem jest prawie tuzin, wszystkie są reprezentowane w parlamencie. Prócz większych stronnictw jak: narodowi katolicy, agraryusze, młodoczesi i czescy narodowi społecznicy istnieją jeszcze nastepujące frakcye: staroczesi, realiści, prawno-polityczni radykaliści, frakcya Dra Baxy i frakcya Dra Heina i w końcu frakcya Dra Stranskyego, nie mówiąc już o czeskich socyalnych demokratach. Niektóre z nich są liczebnie śmiesznie małe. Naprz. realiści reprezentowani są w 2 osobach (Dr Masaryk i Dr Dotina), „frakcyę“ Dra Baxa reprezentuje Dr Baxa i Dr Kalina a pokrewną „frakcyę“ prawno-politycznych radykalistów Dr Hein i Hupka. Chorągiew Dr Stranskyego składa się z 4 bojowników a stronnictwo staroczeskie skupia tylko 3 posłów. Z tego widać jak wielka w Czechach istnieje rozbieżność partyjna, a dodać jeszcze trzeba, iż nie wszystkie stronnictwa czeskie posiadają przedstawicieli w parlamencie. W kraju jest o wiele więcej. Różniczkowanie partyjne jest niezawodnie źródłem raźnego życia politycznego i świadczy też o rozwoju politycznym, z drugiej zaś strony walki stronnictw pomiędzy sobą zużywają i osłabiają siłę narodu na zewnątrz. Zdaje się, że w Czechach pod tym względem „dobrego“ za wiele.

Epoka erotyki.

I.

Znany bojownik za sprawę etyki chrześcijańskiej, niemiecki tajny radca i poseł do sejmu Rzeszy i Prus, Herman Roeren w Kolonii, zamieścił w 1-ym numerze „Apologische Rundschau“ artykuł p. t. „Epoka erotyki“, który zasługuje na naszą uwagę, zwłaszcza ze względu na „aferę“ X. Wróblewskiego. Jakkolwiek bezpośrednio nie uwzględnia on naszych stosunków, to jednak zasadnicze uwagi, w artykule tym zawarte, znakomicie oświetlają postępowanie faryzeuszów-stróżów obyczajności naszej.

„Bez kwestyi — pisze Herman Roeren — „nasze czasy są pod znakiem erotyki. Czego na tem polu dokonano, wszystko to jest wprost monstrualne. Popyt na pisma popularne o treści płytkiej i lekkiej jest nie do uwierzenia dla tych, którzy nie są w te sprawy wtajemniczeni.

Księgarze najlepsze robią interesa na pismach brudnych, a czasopisma na tego rodzaju inseratach zarabiają kolosalne pieniądze...

Pierwszy lepszy skrybent z pod ciemnej gwiazdy ma zapewniony sukces „literacki“, jeśli tylko nakreśli kilka „lekkich“ scen miłosnych z sytuacyami „pikant“, a zwłaszcza jeśli opis „ozdobi“ bezwartościowemi nagościami. T. zw. lektura dla rozrywki, czasopisma ilustrowane, albumy sztuki i czasopisma humorystyczne tylko wtedy mogą liczyć na masowy pokup, jeśli podają „nudytety“. Znam pewne czasopismo, które rozchwytywano masami dlatego, że uprawiało słowem i ilustracyą kult ciała. Kiedy na skutek protestów z koła czytelników przez jakiś czas znikły nagości, nastąpił bardzo dotkliwy — brak abonentów. W średniej mieścinie nad Renem przed kilku laty obiegały między młodzieżą osławione „Aktund Modellwerke“. Dochodzenia wykazały, że te drogie, a artystycznie zupełnie bezwartościowe rzeczy puszczała w obieg księgarnia zresztą poważna i dobrej sławy, bo ze sprzedaży książek poważnych i moralnych wprost nie mogła się utrzymać.

Przerażające rzeczy opowiada Roman Streltzow (Berlin) o niemoralności w Rosyi. — Utworzyły się tam formalne stowarzyszenia erotycznej „miłości“, tak zw. „ligi miłości“. Członkowie zgromadzają się w ciemnych lokalach i wyprawiają najbezwstydniejsze orgie.

W mieście uniwersyteckiem Kijowie istnieje takie stowarzyszenie od 2 lat pod nazwą „Dorefa“. Dorefiści — jest ich coś 80 — posiadają 5 własnych mieszkań i jedną wilegiaturę.

Porządek dzienny „sesyj“ jest zawsze ten sam: pijatyka i wolna miłość na zasadach komunistycznych! Podobne organizacye istnieją w Rydze, Kazaniu i t. d. Ale i na prowincyi są już takie „ligi miłości“ n. p. w Mińsku“.

„A czy u nas, w Niemczech, jest inaczej?“, pyta Roeren. I odpowiada tak: „Kiedy się ukazała książka p. t. „Z małego garnizonu“, słyszano, jak oficerowie powtarzali sobie: „tout comme chez nous!“ Podobnie możnaby u nas napotkać rosyjskie i francuskie stosunki na polu erotyki, gdyż u nas rzeczywiście wcale nie jest lepiej. Kto był na naszych uniwersytetach i kto zna naszą „jeunesse dorée“, a nawet stan moralności szerokich warstw ludu, ten przyznać to będzie musiał. Wtajemniczony śmieje się poprostu z tych, co to zawsze tylko Francyę mają na ustach, kiedy jest mowa o lekkich obyczajach. Francya bowiem posiada jeszcze, na ogół rzecz biorąc, silny i zdrowy stan średni, a ten zawsze jest ostoją moralności.

Dwa jednak zjawiska z dziejów dzisiejszej erotyki podkreślić należy. Pierwszem jest fakt, że niemoralność stała się systemem. Przedtem VI przykazanie istniało dla ludzi przynajmniej zasadniczo, „in thesi“, choć praktycznie, ma się rozumieć, grzeszono zawsze przeciw niemu mniej lub więcej. Rozpustnik zdawał sobie z tego sprawę, że źle robił. Prawda, że chwała Bogu dziś jeszcze przekonanie to jest żywe w szerokich kołach ludności, a nawet jeszcze w nowoczesnem ustawodawstwie. Najlepszym dowodem jest unikanie światła dziennego, właściwe każdemu czynowi rozpustnemu. Ale poczucie wstydu, wstydliwość, coraz bardziej, i to systematycznie, jest podkopywana. Rozpustę przedstawia się jako teoryę, dobrze uzasadnioną. Obcowanie płciowe poza małżeństwem, kwestya utrzymanek i metres nie uchodzi za grzech, za rzecz niemoralną. W miastach większych i mniejszych mężczyźni mają swoje „damy“, a damy swoich „przyjaciół“, a nikt w tem nie widzi tak zdrożnego. Przeciwnie: niechby się kto przeciw temu odezwał, wnet okrzyczą go jako anormalnego albo — obłudnika. U tych ludzi grzech zaczyna się dopiero tam, gdzie się zaczyna skandal; byle tylko nie rozprawa sądowa, alimenta, byle tylko nie Eulenburgiada, a wszystko inne jest dozwolone. Czy tylko dozwolone? Nie, bo nawet wskazane w imię wolności, zdrowia, nadludzkości i — sztuki! Sztuka bowiem, głoszą, domaga się nagości nietylko w obrazie, ale także „en nature“. (D. n.)

Parlament turecki.

Tak niespodziewany przewrót konstytucyjny w Turcyi przyoblekа się w realną szatę parlamentu tureckiego, który w dniu dzisiejszym ma być otwarty uroczyście mową sułtana... Chwilę podobną przeżywała już Turcya przed 30 z górą laty, kiedy to w d. 19 marca 1877 r. zebrał się pierwszy parlament turecki... Istnienie jego jednak było

MNISZA REPUBLIKA.

2

(X. Marcin Czermiński: Na górze Athos.)

Co nocy na kwadrans przed pierwszą, miarowe uderzenie dzwonu budzi mnichów ze snu. Wszyscy są obowiązani na ten znak wstać i udać się do cerkwi wielkiej na officium. Hegumen zajmuje honorowe miejsce, po nim zasiadają w hierarchicznym porządku w swych stalach megaloshemoi, stawroforzy, rassoforzy, nowicyusze i postulanci. Tylko hebdomadaryusz i kantorzy biorą czynny udział w odmawianiu i śpiewaniu officium; reszta mnichów w milczeniu przysłuchuje się. O godz. 4 i pół rano kończy się officium, mnisi rzemieślnicy idą we większych lub mniejszych grupach do jednej z czterech drugorzędnych cerkwi, gdzie kapłani codziennie odprawiają dla nich liturgię, trwającą półtora do 2 godzin. Następnie cerkwie opróżniają się, i każdy spieszy do swej celi na herbatę w dniu postu, w innych na herbatę z mlekiem. Ponieważ na Athosie nie wolno mieć krów, kóz, owiec, przeto używają tu mleka skoncentrowanego. Pierwszego dnia w miesiącu Brat ekonom rozdaje mnichom dostateczną ilość tej konserwy na cały miesiąc. W tenże sam sposób rozdziela się cukier i herbata, tylko chleb otrzymują mnisi codziennie świeży. Aby ułatwić gotowanie herbaty, oszczędzić naczyń i ognia, kucharz zagotowuje wodę we wielkiem, wyłącznie na to przeznaczonem naczyniu, z którego mnisi czerpią ile który potrzebuje ciepłej wody. W innych monasterach ten sam jest zwyczaj, co w pantelemońskim, z tą tylko różnicą, że Grecy, zamiast herbaty, używają kawy.

O godz. 7 rano rozpoczyna się praca. W cenobickim monasterze prawie wszystko, co służy do codziennego użytku, jest wykonywane przez domowych rękodzielników-mnichów. To też spotykamy tu całe korporacye rękodzielników, a mianowicie: powroźników, krawców, piekarzy, stolarzy, cieśli, kowali, blacharzy, ogrodników, szewców, zegarmistrzów, lakierników, malarzy, kaligrafów itd. Monaster św. Pantelemona zatrudnia 15 do 20 powroźników, którzy zajmują się także wyrobem sieci na ryby, tyluż krawców, w innych rzemiosłach pracuje tylu mnichów, ilu ich potrzeba do wykonania odpowiednich robót. Prócz tego jest tu i mnich ekonom z pomocnikami, którzy mają dostarczać innym Braciom, czego zapotrzebują; jest prezes gospody dla przyjmowania gości i pielgrzymów z 10 do 12 pomocnikami; są infirmerzy, bibliotekarze, eklesyarchowie, czyli zakrystyanie dla rozlicznych cerkwi i kaplic. Na „Świętej Górze“ nie znają przepisu, jak u nas na Zachodzie, zachowywania zakonnego milczenia. Skupienie ducha nie wchodzi w zakres ich życia, a przedewszystkiem nie mają świadomości, że gadulstwo zmniejsza intenzywność pracy. To też język zarówno jest w robocie jak ręka, byleby tylko zupełnie nie przeszkadzał w zajęciu. Praca trwa do godziny 11.

Tymczasem mnisi i kantorzy biorą udział w uroczystej liturgii, celebrowanej o godzinie 7; hebdomadaryusz ma mszę, a hegumen prezyduje na swoim tronie.

Po mszy, śniadanie dla mnichów, którzy teraz dopiero powrócili z cerkwi, jest takie same, jak dla mnichów rękodzielników. Kantorzy, zwolnieni od prac ręcznych, poświęcają dwie do trzech godzin tygodniowo na przejrzenie śpiewów, resztę dnia poświęcają czytaniu, rozmowom, na liczeniu chwil niedbalstwa przy odmawianiu koronki. Starcy również nie mają innej troski, jak zamknąć się w swej celi i wybijać „metanie“ (pokłony). Mnisi megaloshemoi codziennie wybijają takich pokłonów 1,200, stawroforzy 600, rassoforzy 300, a nowicyusze 100. A jest to nie lada zajęcie! Boć nie można wybijać tych pokłonów byle jak, lecz mnich rzuca się na ziemię rękoma i stopami, nie dotykając kolanami, i uderza czołem w podłogę, następnie powstaje, aby drugi i trzeci i setny taki sam pokłon wybić i tak kolejno 1,200, 600, 300 lub 100 razy, stosownie do kategoryi hierarchicznej, w której się znajduje. Zwykle przy każdorazowym pokłonie mnich wymawia następujący akt strzelisty: „Boże mój, dopomóż mnie grzesznikowi i zmiłuj się nademną“.

Zewnętrzna strona kultu góruje zatem całkowicie nad kontemplacyą, która stanowi główną treść życia zakonnego na zachodzie.

Poza tem jednak trzeba oddać sprawiedliwość mnichom atońskim, że prowadzą życie pracowite, wstrzemięźliwe i bogobojne.

Po krótkim pobycie w monastyrze pantalemońskim wyruszył O. Czermiński do Karjes, gdzie znajduje się centralny zarząd półwyspu i gdzie mieszka turecki kajmakan. Hegumen Patalemonu dał mu na przewodnika batiuszkę Antoniego, poczciwego i roztropnego mnicha i obaj na mułach udali się w mozolną podróż przez skały i lasy.

Karyes to maleńka osada, złożona ze starożytnych cerkwi i z rezydencyj reprezentantów wszystkich samodzielnych monasterów atońskich. Stanowią oni rodzaj mniszego senatu, sprawiającego najwyższą władzę na całym półwyspie i zwanego z grecka protatem. protat w Karyes składa się z dwudziestu przedstawicieli dwudziestu monasterów athoskich, t. j. 17 greckich i po jednemu: serbski, rosyjski i bułgarski, wybieranych w odpowiednich monasterach na lat pięć. Z tych dwudziestu, czterech tworzy najwyższą władzę egzekucyjną, z których jeden jest protosem, t.j. jakby prezydentem rzeczypospolitej mniszej, i nazywają się epistatami. Co roku zmieniają się oni tak, że w ciągu pięciu lat każdy z antriprosopoi raz zasiada w rządzie epistatów. Monastery: Ławra, Iwiron, Watopedi i Dionisiu, mają przywilej dawania protosa, czyli przewodniczącego w epistacie, co roku zmieniającego się przez nowy wybór. Protos sam nie decyduje żadnej sprawy, jest on „primus inter pares“ w karyeskim senacie. Nawet gdy z urzędu co roku wizytuje monastery, pierwsze miejsce pozostawia hegumenowi lub innemu przełożonemu odnośnego monasteru.

Polski podróżnik stanął przed protatem i otrzymał po krótkiej audyencyi list polecający do przełożonych klasztorów atońskich. Karjes jest osadą z wielu względów interesującą. Oprócz tureckiego kajmakana i jego żołnierzy, którzy jednak wszyscy są bezżenni (na Atosie nie wolno trzymać nawet zwierząt płci żeńskiej, tak, że np. świeżego mleka mnisi nigdy nie piją), — mieszkają tam wyłącznie zakonnicy wschodniego obrządku, wszelkich kategoryi i narodowości. Dzielnica targowa jest także naturalnie przez mnichów zajęta, którzy sprzedają w sklepach klasztornych wszystkie towary, potrzebne dla codziennego użytku atońskiej braci. Nikogo to nie razi, ani oburza. Ponieważ nikt świecki nie może mieszkać na świętej górze, a półwysep i od strony lądu jest jakby odcięty od reszty świata, — mnisi muszą spełniać wszystkie funkcye życia dla umożliwienia egzystencyi całej republiki. Zresztą handel nie prowadzi się dla zysku osobistego, ale na rachunek monasterów, co mu odbiera spekulacyjną cechę. Karjes jest przytem jedyną na półwyspie osadą, gdzie obroty handlowe mogą być dokonywane, a kontrola protatu usuwa możliwe nadużycia.

Jakby widomym znakiem rosyjskiej potęgi w kościele wschodnim wzniósł się tuż obok stolicy atońskiej potężny skit św. Andrzeja, zamieszkały przez rosyjskich mnichów. Tam to skierował swoje kroki O. Czermiński.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

krótkie i sułtan, rozpędziwszy posłów powrócił niebawem do rządów despotycznych. Trzydzieści przeszło lat czekała Turcya — jak brzmiało irade sułtańskie — na „przywrócenie" konstytucyi i parlamentu... Dziś — gdy parlament ten otwiera swe podwoje, nasuwa się przedewszystkiem pytanie, czy istnienie jego nie będzie tak samo efemerycznem, jak jego poprzednika... Wszystko jednak przemawia za tem, że dziś istotnie Turcya wchodzi w okres naprawdę konstytucyjny, a powrót do dawnych rządów jest w tem państwie już niemożliwy. Świadczy tem krótki przebieg „rewolucyi" tureckiej, która swą potęgą, świadomością celów i bezkrwawym wynikiem, wprawiła całą Europę w zdumienie. Młodoturcy, którzy z zakamarków konspiracyjnych stanęli od razu u steru władzy i dziś ją dzierżą niepodzielnie, okazali się politykami umiarkowanymi, lecz i niezmiernie stanowczymi. Długo i cierpliwie prowadzili podziemną, agitacyjną robotę i dokonali przewrotu dopiero wtedy, gdy mieli decydującą większość za sobą i pewność zwycięstwa. Pod konstytucyjnym sztandarem młodoturków stanęli wszyscy: ludność, wojsko, a nawet urzędnicy... To też przewrót konstytucyjny dokonał się w Turcyi bez gwałtowniejszych starć z dawnym porządkiem, bez kontrrewolucyi, bez rozlewu krwi... Sułtan również okazał wiele rozumu politycznego: zrozumiawszy sytuacyę, z despotycznego władcy przeistoczył się w żarliwego rzecznika konstytucyi i sprzymierzeńca swych niedawnych wrogów — młodoturków...

Przywódcy ruchu konstytucyjnego nie zatrzymali się w połowie drogi i dając sobie sprawę z niebezpieczeństwa [illegible] dworców sułtańskich, zabrali się odrazu do oczyszczenia stajni Augiaszowej dworu sułtańskiego. Dawnych ministrów usunięto, a na ich miejsce powołano ludzi bądź należących otwarcie do obozu Młodotureckiego, bądź sprzyjających ruchowi konstytucyjnemu. W ten sposób, jeszcze przed zwołaniem parlamentu u steru władzy stanęli konstytucyonaliści... To też powołanemu dziś do życia parlamentowi tureckiemu nie zagraża bynajmniej niebezpieczeństwo ze strony reakcyi rządowej... Największą niewątpliwie trudność w ogólnej pracy parlamentarnej nastręczają interesy poszczególnych narodowości i wyznań, jakie będą reprezentowane w tym parlamencie. Bo trzeba tu zwrócić uwagę, że pod względem różnojęzyczności parlament turecki można porównać tylko z austryackim. Będą tam reprezentowani: Turcy, Ormianie, Grecy, Serbowie, Bułgarowie, Arabowie, Żydzi i t. d. Liczba wszystkich posłów będzie wynosić około 260, wybory jednakże nie we wszystkich jeszcze miejscowościach zostały ukończone, tak że otwarcie dzisiaj parlamentu ma nastąpić przy udziale niespełna 200 posłów. To też dziś trudno jeszcze określić rzeczywisty stosunek narodowościowy posłów, tembardziej, że brak dotychczas cyfr o wyniku dokonanych wyborów. Według dotychczasowych informacyi wiadomo tylko, że Młodoturcy będą rozporządzać niespełna 100 mandatami, a pozostała liczba mandatów przypada na inne grupy muzułmańskie i na narodowości chrześcijańskie. Nie ulega jednak wątpliwości, iż Młodoturcy, nie stanowiąc większości w parlamencie będą mogli liczyć na współdziałanie innych grup narodowościowych, o ile pozostaną wierni głównej zasadzie równouprawnienia narodowego i religijnego.

Jakkolwiek pogodzenie sprzecznych interesów narodowych w tak różnojęzycznem państwie, jak Turcya musi z natury rzeczy natrafić na niejedną trudność w parlamencie tureckim, należy stwierdzić, że dotychczas, od chwili ogłoszenia konstytucyi w Turcyi, zapanowały tam pod tym względem stosunki wprost idylliczne. Nawet wybory przeszły bez żadnego poważniejszego zgrzytu i miały przebieg niezmiernie uroczysty. W Konstantynopolu dzień wyborów miał charakter wielkiego święta wolności. Na ulicach grzmiały orkiestry i przeciągały uroczyste pochody grup narodowych, które w różnych językach śpiewały jeden hymn konstytucyjny i przy spotkaniu witały się entuzyastycznymi okrzykami na cześć wolności... Urny wyborcze odwiezione w uroczystych procesyach, na wozach przybranych kwiatami, do gmachów publicznych, meczetów i świątyń chrześcijańskich, gdzie odbywało się głosowanie...

Tak entuzyastyczno-pojednawczy nastrój panował podczas wyborów. Jaki będzie dalszy ciąg tej idylli narodowościowej przy wspólnej pracy w parlamencie — niebawem się dowiemy. Dziś jednakże należy zaznaczyć, że parlament turecki ma przed sobą tak wielki ogrom pracy, że przynajmniej na razie, nie będzie miał czasu na spory narodowościowe. Uregulowanie niemożliwych stosunków finansowych państwa, reorganizacya całej administracyi, nieprzydatnej do nowoczesnych rządów, zaprowadzenie kontroli nad urzędnikami, słowem [illegible] gruntownej naprawy całego organizmu państwowego, który przedstawia obecnie obraz niesłychanego rozprzężenia i anarchii — oto pierwsze konieczne prace, jakie czekają otwarty dziś parlament turecki... Bez dokonania tych zasadniczych, ogólnopaństwowych reform o uzdrowieniu „chorego człowieka" i narodowym rozwoju zamieszkujących Turcyę narodów nie może być mowy...

Według ostatnich wiadomości, dotąd znany jest rezultat o 206 wyborach. Mianowicie wybrano 161 mahometan, z tych 106 Turków, 28 Arabów, 24 Albańczyków i 3 Kurdów; dalej 41 chrześcijan, z tych 23 Greków, 9 Armeńczyków, 4 Bułgarów, 3 Serbów, 1 Wołocha, 1 Maronitę; wreszcie 3 Żydów i 1 Druzyjczyka. Z 15 arabskich i kurdyjskich sandżaków, jakoteż z Dibry w wilajecie monastyrskim nie nadeszły jeszcze wiadomości o rezultacie wyborów.

Jak telegrafują z Konstantynopola dzisiejszy dziennik urzędowy ogłasza ostateczny oficyalny program otwarcia parlamentu, które nastąpi z niezwykłą paradą i okazałością. Ulice miasta już wczoraj zaczęto przystrajać, a wieczorem domy będą iluminowane. Doyen ciała dyplomatycznego, ambasador Marschall zaprosił misye dyplomatyczne, by również wywiesiły flagi na swych gmachach i je iluminowali.

Z ruchu społecznego.

Zarobki galicyjskich robotników sezonowych za granicą. W ostatnim numerze „Polskiego Przeglądu Emigracyjnego" sekretarz krakowskiego „Urzędu pośrednictwa pracy" p. Roja zamieścił artykuł: „Jakie będą zarobki robotników sezonowych w roku przyszłym", w którym podaje wysokość płac, jakie niewątpliwie za granicą osiągną.

W Niemczech, dokąd naszych robotników emigruje rocznie do 300.000, przeciętne płace przez nich otrzymywane, są następujące:

Na „dniówkę" przy zupełnem utrzymaniu, pełnym deputacie, otrzymują:

kosiarze	1·10 marki
„ podczas żniw (6 tygodni)	1·50 „
mężczyźni, nie umiejący kosić	1·00 „
mężczyźni podczas żniw (6 tygodni)	1·40 „
kobiety i chłopcy około 16—18 lat	0·90 „
kobiety i chłopcy podczas żniw (6 tygodni)	1·30 „

W Niemczech, jak wiadomo, płacą z reguły „na dniówkę" z wypłatą co soboty. Płace miesięczne są wyjątkowe.

W Czechach natomiast przeważają płace miesięczne i będą prawdopodobnie następujące:

Przy całkowitem utrzymaniu miesięcznie:

kosiarze	28 koron
kosiarze podczas żniw (6 tygodni)	32 „
mężczyźni nie umiejący kosić i kobiety	25 „
mężczyźni podczas żniw (6 tygodni)	28 „
chłopcy poniżej 18 lat	22 „
chłopcy poniżej 18 lat podczas żniw (6 tygodni)	25 „

W Austryi niższej i wyższej, jakoteż na Morawach nie będą się płace różniły od czeskich.

W Danii i Szwecyi prócz 25 funtów kartofli tygodniowo i 1 litra zbieranego mleka dziennie, otrzymują robotnicy płacę dzienną:

silni mężczyźni	1·90 koron
chłopaki od 18 do 22 lat	1·70 „
kobiety i dziewczęta	1·50 „
wyrostki	1·40 „

Podczas żniw i przypadkowej pracy w święta i niedziele dopłacają o 20 halerzy dziennie.

We wszystkich tych krajach płaci drogę pracodawca od granicy galicyjskiej do miejsca pracy, a po sezonie także z powrotem do granicy.

U nas w kraju, zwłaszcza w okręgu krakowskim, płaca robotników sezonowych w bieżącym roku nie różniła się prawie niczem od płac zagranicznych. Jeżeli się przytem uwzględni, że traktowanie robotnika w powiecie krakowskim i wielickim jest częstokroć o całe niebo lepsze, aniżeli zagranicą, to nie dziw, że wielu przezornych robotników, którzy już bywali „na Saksach", przenosić poczyna coraz częściej nawet nieco niższe, lecz pewniejsze zarobki w kraju, nad zagraniczne. Te ostatnie pozostawiają wiele do życzenia co do swej pewności, zwłaszcza wtedy, gdy robotnik przyjmuje pracę za pośrednictwem pierwszej lepszej „hyeny emigracyjnej", sprzedającej go wprost jakby w niewolę, bo baczącej jedynie na zysk osobisty.

Celem uniknięcia tych nowożytnych handlarzy ludźmi, byłoby wskazanem, aby robotnicy zwracali się do dobrze funkcyonujących publicznych urzędów pośrednictwa pracy. Ostatni zwłaszcza rok dowiódł, że niektóre z istniejących urzędów pośrednictwa pracy zdołały już w miarę sił spełnić włożone na nie zadanie, zyskując coraz bardziej zaufanie ludności. By także inne takie urzędy mogły te rezultaty osiągnąć, potrzebna jest ich zasadnicza reorganizacya i inne, niż dzisiaj wyposażenie, co jednak z niewiadomych powodów na zwłokę a nawet opór u pewnych grup natrafia.

Kronika podgórska.

VIII.

Nasuwa się dalsze pytanie, jakie ciężary spadną na właścicieli domów z chwilą zaprowadzenia wodociągów i czy w obecnym czasie i w dzisiejszych stosunkach właściciele domów byliby w stanie te ciężary opłacać? Z małemi bardzo wyjątkami są w Podgórzu prawie wszystkie domy hipotecznie obciążone. Właściciel musi opłacać: 1) raty długów hipotecznych, 2) procenta od tychże długów, 3) ubezpieczenie od pożaru, 4) czyszczenie dołów kloacznych, 5) czyszczenie kominów, 6) oświetlenie domu, 7) stróża, 8) posypywanie chodnika, 9) utrzymanie domu, reparacye, 10) czyszczenie studni, 11) podatek domowo-czynszowy. Dalej: 12) dodatki do podatku domowo-czynszowego:

a) krajowy	72%
b) szkolny krajowy	9%
c) szkolny okręgowy	3%
d) powiatowy	50%
Razem dodatków	138%

Jeżeli właściciel domu prowadzi jaki przemysł, handel lub rzemiosło, musi nadto opłacać jeszcze 13) podatek zarobkowy i połączone z nim dodatki:

a) krajowy	78%
b) powiatowy	54%
c) szkolny krajowy	9%
d) szkolny okręgowy	3%
e) handlowy	5%
Razem	149%

czyli, że właściciel domu, prowadzący jakikolwiek przemysł, płaci oprócz podatku realnego i podatku osobistego także dodatki do podatków w sumach 138% i 144%, t. j. łącznie 287%.

Dalej płaci właściciel domu 14) dodatek konkurencyjny na budowę kościoła parafialnego. A nie dość na tem, płaci on także 15) podatek osobisto-dochodowy.

Z zaprowadzeniem wodociągów nastąpiłoby nałożenie dalszego dodatku do podatków przynajmniej 80%, a ponieważ miasto, które chce mieć wodociągi, musi mieć odpowiednią kanalizacyę, a kanalizacyi takiej Podgórze nie posiada, musielibyśmy przeto budować kanały, coby spowodowało znowu dodatek do podatku jakie **drugie 80%**. Tym sposobem podatki, pod ciężarem których już się dzisiaj uginamy, otrzymałyby do istniejących obecnie dodatków 287% jeszcze dodatek 160%, tj. dodatki do podatków wynosiłyby 447%. Zaiste wysoka suma i pytanie za co opłacana? Za naszą lekkomyślność, że mając w domu w obfitości własną zdrową wodę źródlaną, pragniemy sprowadzać za drogie pieniądze wodę obcą, podejrzanej jakości, byle tylko zaimponować sąsiadom, że nietylko Kraków, ale i Podgórze ma wodociągi. Sumy te bezwątpienia płacić będziemy musieli. Nasi wielmoże, którzy stawili wniosek na zaprowadzenie wodociągów, nie cofną się. Unosząc się w obłokach własnej dumy są oni ślepi potrzeby miasta. Ich nasza bieda i nędza nie boli. Owszem, właśnie ci potężni z naszej biedy żyją, a my niedołęgi dajemy się im na pasku prowadzić.

Gdyby miasto Kraków było oddalone od Podgórza o jakie 20 kilometrów, rozwijałoby się Podgórze zwolna sposobem naturalnym. Byłoby ono może o połowę mniejsze, lecz ze względu na swe korzystne położenie nad Wisłą, w środku pomiędzy dwiema liniami kolei żelaznej, ze względu na swe nieprzebrane skarby w ziemi, jako to: kamieniołomy wapna, pokłady ziemi na wyrób cementu, gliny na wyrób cegły i dachówek, pokłady piasku do budowli, kopalnie gipsu, lecznicze zdroje wody siarczanej, byłoby miastem niezawodnie bogatem. Ludność, któraby tutaj pracowała, nie wynosiłaby zapracowanego grosza za rogatki do Krakowa. Grosz ten pozostałby w Podgórzu. Nadto posiadałoby Podgórze ludność stałą i nie potrzebowałoby się obawiać, że ta ludność przy lada zmianie stosunków, z miasta się wyniesie. Atoli Podgórze wyrosło pod bokiem Krakowa i z powodu tej bliskości nienaturalnie nagle. Ruch budowlany i inna sposobność zarobku w Krakowie, ściągła do Krakowa masy robotników, którzy z powodu niskich czynszów mieszkań i tańszych cen artykułów żywności, osiedli w Podgórzu i z Podgórza, jakby z przygodnej kwatery chodzą na zarobek do Krakowa. Podgórze jest niejako magazynem, z którego Kraków robotników swoich pobiera. Dopóki w Podgórzu niższe ceny mieszkań się utrzymują, dotąd nie potrzebuje się Kraków troszczyć o budowę własnych tanich mieszkań dla robotników i dotąd też nie ma Podgórze powodu obawiać się wyludnienia. (D. c. n.)

Luźne kartki.

Wszechpolacy w swej roli.

Zabierałem się już do pisanania wstępnego artykułu, piętnującego jeszcze raz wszechpolaków za ostatni napad na namiestnika, gdy wszedł jeden z mych przyjaciół, znany oryginał, lecz nie pozbawiony trzeźwego sądu.

— Czego wy u licha — zaczął bez żadnych wstępów — robicie taką awanturę z powodu tego wszechpolsko-jajkowego wydarzenia. Wprost przyznam się, że mnie ostatni wypadek w uniwersytecie lwowskim ucieszył poniekąd...

— Jakto?

— No tak, od tych wszech-jaj namiestnik Bobrzyński nic a nic nie ucierpiał, ale przynajmniej wszechpolskość weszła we właściwą rolę...

— Nie rozumiem.

— Więc powiem po prostu: oburza mnie nie to, że wszechpolacy ratują Polskę za pomocą zgniłych jaj — ale to, że ci bohaterowie zgniłych jaj, skutkiem jakiegoś nieporozumienia — wdarli się na kierownicze stanowiska polityki polskiej, opanowali senat akademicki we Lwowie i, o dziwo, sięgnęli po prezesury aż dwóch Kół polskich: wiedeńskiego i petersburskiego... To gorsza rzecz, niż zgniłe jajka... Gdy przyjaciele polityczni p. Głąbińskiego i Dmowskiego zajmują się rzucaniem zgniłych jaj, znajdują się w najzupełniej właściwej roli i można im to darować... Nie do darowania jest tylko fakt, aby ci wszechpolscy politycy sięgali po stanowiska, na których im wcale nie do twarzy... Na to właśnie trzeba się oburzać, a nie na jajka, któremi obrzucono p. Bobrzyńskiego...

— Te jajka — wtrąciłem nieśmiało — nie są wcale tak niewinne... Młodzież wszechpolska, jak pan chyba wiesz, uchwaliła chwycić się wszelkich nielegalnych środków i zorganizować „bojowy odpór". Po jajkach może przyjść kolej na browningi... i bomby...

— Śmiej się pan z tego... Browningi? Bomby? Ale przecież za to idzie się do więzienia — a wszechpolacy nie lubią tego rodzaju „nieprzyjemności"... Co innego zgniłe jaja, które jak widzimy, dają się zupełnie pogodzić z orderami. Efekt taki sam, a kosztuje o wiele taniej, no i... bezpieczniej mieć do czynienia z jajami, niż z bombami...

— Przecież w Królestwie Polskiem wszechpolacy mieli w swoim czasie zorganizowaną bojówkę... Broń Boże, powstanie w Galicyi taka bojówka, na czele której stanie — z orderem na piersiach sam pan Głąbiński... Zwłaszcza ten order może porwać masy...

— W Królestwie Polskiem istniała dopóty bojówka wszechpolska, dopóki była potrzebna rządowi przy wysyłaniu na tamten świat pepeesowców, esdeków i t. p. niebezpiecznych ludzi... Wszechpolacy, najbardziej rewolucyjni, znają mores dla... karabinów żandarmskich. Jeden żandarm austryacki dałby sobie rady z całą bojówką wszechpolską. A zresztą zapałom wojowniczym młodzieży wszechpolskiej można wskazać inną drogę... Przecież wszechpolacy nie uznają kordonów... Tutaj prasa mogłaby właśnie spełnić swój obowiązek...

— W jaki sposób?

— Nie powinna mrozić bohaterskich zapałów młodzieży wszechpolskiej za jakieś tam niewinne jajka... Niech pan nie zapomina, co znaczy wyraz „wszechpolacy". Sobieski, Kościuszko, Mickiewicz i t. p., to byli tylko Polacy... Więc czyż nie mamy prawa oczekiwać wielkich rzeczy od wszechpolaków... Dobrze, niech lwowscy wszechpolacy tworzą bojówkę... Może ona w obecnej chwili oddać chwale narodu polskiego wielką przysługę... I to nawet bez wielkiego narażania się na nieprzyjemności... Dotychczas wielki kapłan wszechpolskości i twórca „nowoczesnego Polaka", ojciec narodowej demokracyi, p. Dmowski, jest w Petersburgu upośledzony wobec swego nowego przyjaciela politycznego Puryszkiewicza...

Ten ostatni ma przyboczną bojówkę „istinno ruskich" chuliganów... Gdy p. Dmowski zasiada obecnie, jak każe wszechpolski neoslawizm, do wspólnych uczt z Puryszkiewiczem, powinien mieć również bojówkę z „najprawdziwszych" wszechpolaków... To podniosłoby autorytet wodza narodowej demokracyi i całej wogóle polityki wszechpolskiej... Rzucam tę myśl w nadziei, że lwowska młodzież wszechpolska, której bohaterskiego zapału nie wyczerpały jeszcze jajka rzucone na dr. Bobrzyńskiego, zechce skorzystać z tej rady...

Spełniając prośbę mego przyjaciela, zaniechałem napisania wstępnego artykułu przeciw wszechpolakom, i ograniczam się tylko na poleceniu ich uwadze rady powyższej.

„Ozdoby na drzewko!"

— Czem pani ubierze drzewko tegoroczne?

— Jakto czem?... Prześliczne są świecidełka, cukierki, figliki, nie wiedzieć co pierwej kupować.

— Tak! Ale to wszystko prawie obce...

— A czemuż nasi nie wyrabiają takich rzeczy? To trudno, żebyśmy kupowali to, czego niema.

— Możemy kupować to, co jest, a obce wyroby tak odtrącajcie jak w Turcyi odtrącają wyroby obce.

— Polityka wymaga bojkotu, ale nawyknienia estetyczne mają swoje prawa. Nasze dzieci już przyzwyczajone do pięknych ozdób na drzewka, więc jakieby miały wrażenie, gdyby tylko ubogie wyroby krajowe na nich zawisły.

— Jaworowskie zabawki, wyroby zakopiańskie, cukiernicze krajowe łakocie, koszyki także tu wyrabiane, książeczki, to są rzeczy, które mogą drzewko wzbogacić, a jeśli nie będzie tych szklanych świecidełek, które są i tak nietrwałe, a wszystkie sprowadzane to wszakże żalu wielkiego nie wywoła. Powinniśmy powiedzieć stanowczo, iż na drzewkach naszych dzieci nie będzie nic obcego, a to nam wiele sprawi zadowolenia, gdy wytrwamy w przedsięwzięciu.

Pani X. pożegnała się i poszła „na Kazimierz", bo tam tanie są ozdoby na drzewko...

Zaś gorliwy członek „Straży" szedł wśród znajomych, ażeby de capo al fine zaczynać to samo błaganie o drzewko bez niemieckich świecideł.

Wiele sprzeda się obcych rzeczy, a wiele drzewek będzie prawdziwie polskich, może ktoś, kiedyś policzy.

Tymczasem nie wierzmy oczom wabionym świecidełkami, lecz słuchajmy wołania: Precz z tem co obce! *l.*

Na instytucye polskie w Wiedniu.

Z Wiednia otrzymujemy następującą odezwę:

Rodacy! Gdy istniało państwo polskie, nie pamiętano o kresach, nie dbano o kolonie wśród obcych narodów. Tysiące dzielnej ludności przepadało dla kraju. Dziś zrozumieliśmy tę prawdę, że szkoda każdej jednostki, która ginie dla narodu. Staramy się więc na obczyźnie łączyć Polaków w rozmaite towarzystwa, aby ratować pierwsze pokolenie; — zakładamy Szkółki dla dziatwy, aby ratować drugie pokolenie.

W Wiedniu od lat 40 rozmaite towarzystwa odczuwają potrzebę własnego nad głową dachu. Spisano stosy protokołów, kończących się smutną zwrotką: nie potrafimy dokonać tego dzieła!

Polskie Towarzystwo szkoły ludowej w Wiedniu zabrało się energicznie do pracy, i pomimo rozlicznych trudności nabyło w III dzielnicy przy pryncypalnej ulicy Rennweg realność wspaniałą, mającą około 300 sążni gruntu (rzecz we Wiedniu trudna do znalezienia) kamienicę 4-piętrową od ulicy i kamienicę jednopiętrową w ogrodzie, na pomieszczenie **Szkoły polskiej, czytelni i biblioteki.** W tej okolicy płacą sążeń gruntu po 500 koron.

Marzenia Polonii wiedeńskiej zostały nareszcie spełnione. Polacy mają własny dach nad głową w stolicy Austryi. Wśród morza niemieckiego znajduje się oaza i ostoja życia polskiego.

Na tej realności cięży jednak jeszcze 125 tysięcy długu, a czynsz, jaki pobieramy, wydawać musimy na opłacenie podatków i procentów od długów. Nie mamy więc swobodnych do pracy ruchów, jak długo ten ciężar nas uciska.

Zwracamy się przeto do Rodaków, aby raczyli przyjść nam z pomocą i uwolnić nas od ciążących długów. Wtenczas będziemy mogli spełniać trudne swe obowiązki wobec kolonii polskiej w Wiedniu.

Dotychczas Towarzystwo nasze założyło i utrzymuje 3 szkółki dla dzieci, jedną szkołę w kasarni dla 3-go pułku ułanów, 1 szkołę dla analfabetów i 3 czytelnie otwarte codziennie od 6—9 wieczór, nawet dla niečłonków, a w każdej z nich są co niedzielę odczyty i pogadanki. Pracy więc dużo! Naprawimy to, co zaniedbały dawniejsze pokolenia.

Prosimy więc rodaków o pomoc. **Przyjmujemy najskromniejsze ofiary.** Bogatsi mogą udzielić nam pożyczki. W tym celu wydaliśmy **obligacye 100-koronowe**, od których płacimy 3% jak kasa pocztowa.

Polacy wspierajcie Polskie Tow. Szkoły Ludowej, pracujące tak pożytecznie na kresach.
X. J. Łukaszkiewicz prezes, J. Staniszewski sekretarz.

Wszelkie ofiary i zamówienia na obligacye adresować: Polskie Towarzystwo Szkoły Ludowej, Wiedeń, V. Stolberggasse.

„Niechaj poznają Niemcy i Żydowie
I każdy kto nas gnębi i ruguje,
Że się Polakom rozjaśniło w głowie
I Polak odtąd **u swoich** kupuje."

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek Gracyana; pojutrze w sobotę Nemez.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 10; zachód przypada o godz. 3 minut 29; długość dnia godzin 8 minut 2.

Kraków, 17 grudnia.

Jubileusz r. Sołtysika. Uroczystość 30-letniej działalności na stanowisku profesora i dyrektora gimnazyalnego r. Tomasza Sołtysika, obchodziło dziś grono nauczycielskie oraz uczniowie gimnazyum Sobieskiego. O godzinie wpół do 10 rano odprawił katecheta X. Antoni Siuda, nabożeństwo w Kościele N. P. Maryi. Obecny był na niem jubilat wraz z całą swą rodziną, profesorowie i dyrektorowie wszystkich szkół średnich krakowskich a nawet kilku prowincyonalnych, wreszcie wszyscy uczniowie gimnazyum Sobieskiego i liczne grono przyjaciół jubilata. W czasie nabożeństwa śpiewał chór gimnazyalny pod batutą p. Michała Świeżyńskiego.

Dziś popołudniu odbędzie się w salach Starego teatru wieczorek ku czci dyr. Sołtysika, a następnie kolacya.

Młodzież akademicka wobec zajścia we Lwowie. W lokalu krak. „Związku akademickiego" odbyło się wczoraj posiedzenie delegatów krakowskich stowarzyszeń akademickich wszystkich kierunków politycznych. Przedmiotem obrad była sprawa zajęcia stanowiska wobec ostatniego zajścia na wszechnicy lwowskiej. Przewodniczył wiceprezes Związku akad. p. Stanisław Burnatowicz. W dyskusyi zabierali głos przedstawiciele wszystkich stowarzyszeń, a więc pp. Sacha imieniem „Polonii," Dr Gofron i Czarnecki im. „Czytelni akad.," Wicherek i Tangl im. „Związku akad.," Malicki im. „Życia," Żuławski im. socyal. „Spójni" i Bienenzucht im. żydowskiego „Przedświtu" (Haszachar). — W końcu zgodzono się na następującą rezolucyę, którą obecni uchwalili jednomyślnie:

„Delegaci krakowskich stowarzyszeń akademickich, zebrani dnia 16 grudnia 1908 r., uznając w zasadzie potrzebę kreowania osobnego uniwersytetu ruskiego, a przeciwni utrakwizacyi uniwersytetu lwowskiego, potępiają postępek młodzieży narodowo-demokratycznej we Lwowie, jako formę walki niestosowną i nie odpowiadającą godności akademickiej."

Dnia 15 bm. odbyła w tejże sprawie wiec postępowa młodzież akademicka we Lwowie. Na wiecu tym, w którym wzięło udział około 500 studentów, uchwalono wszystkimi głosami przeciw czterem następujące rezolucye:

„I. Polska młodzież postępowa uniwersytetu i politechniki lwowskiej zebrana na wiecu dnia 15 grudnia 1908: 1) żąda ustawowego zagwarantowania, iż z chwilą utworzenia odrębnego ukraińskiego uniwersytetu, istniejący uniwersytet pozostanie wyłącznie polskim; 2) uważa, że kreowanie równorzędnych katedr ruskich na wszechnicy lwowskiej, nie mające nic wspólnego z utrakwizacyą, jest koniecznem, jako faza przejściowa do utworzenia osobnego ukraińskiego uniwersytetu; 3) stwierdza wobec wyjaśnień prezydyum Koła Polskiego i senatu, że autonomia uniwersytetu w tym wypadku nie została naruszona, i zarazem wyraża ubolewanie, że senat przez niepotrzebne zachowywanie tajemnicy w sprawach, które winny być znane ogółowi, powoduje nieporozumienia.

II. Akademicka polska młodzież postępowa 1) stwierdza, że w sobotnich zajściach uniwersyteckich, urządzonych tylko przez młodzież narodowo-demokratyczną, a protestujących pod krzywdą autonomii przeciw wszelkim kulturalnym żądaniom narodu ukraińskiego — udziału nie brała i sam fakt napadu potępia; 2) protestuje przeciw mocy obowiązującej uchwał „wiecu," który się odbył bezpośrednio po zajściach w sali III. uniwersytetu, stwierdzając, że było to tylko zebranie zorganizowanej grupy narodowo-demokratycznej."

Prezydyum wiecu: Dr M. Orłowicz, przewodniczący, W. Prenier, zast. przewodniczącego, sekretarze: W. Czyż, N. Gąsiorowski, W. Nartowski.

W „Polonii", związku katolickiej młodzieży uniwersyteckiej, wygłosi w sobotę dnia 19 bm. o godz. 6 wieczorem p. Matyasik odczyt na temat: „Program pracy socyalnej na podstawie encyklik papieskich". Po odczycie odbędzie się dyskusya. Wstęp wolny dla członków „Polonii" i gości przez nich wprowadzonych. Lokal „Polonii" mieści się przy ul. Szewskiej, l. 23. II p.

Opłatki pruskie. Sprawę przez nas we wczorajszym num. „Głosu Narodu" poruszoną p. t. „Kolenda opłatkowa" stwierdza następ. pismo, jakie otrzymaliśmy dziś ze „Straży Polskiej":

„Do czego już dochodzi niedołęstwo i brak zrozumienia obowiązków narodowych w pewnych sferach, mamy świeży i rażący przykład na opłatkach. „Straż Polska" dowiedziała się, że nadchodzą obecnie z Prus do Galicyi całemi pakami opłatki zamówione przez organistów. Zbadawszy sprawę, posiadając adresy pewnej liczby zamawiających, „Straż Polska" odniosła się do księży proboszczów z zapytaniem, czy się to stało za ich wiadomością. Do tej chwili kilku księży proboszczów sam fakt listownie potwierdziło, wyrażając przytem szczere swe ubolewanie nad postępowaniem organistów i zapewniając, że na przyszłość położą tamę temu niezdrowemu objawowi. Rzeczywiście, trudno chyba o większy skandal jak to, abyśmy podczas tradycyjnej uczty wigilijnej łamali się opłatkami pruskimi!

Należałoby, aby publiczność przy nabywaniu

opłatków zwracała uwagę na ich pochodzenie. Opłatki pruskie są bardzo gładkie, lśniące, przeźroczyste, bez żadnych napisów. Wyciski na nich składają się z dwóch kół większych i mniejszych. Jeden z wycisków przedstawia Dzieciątko Jezus, siedzące na sianie pod choinką".

Ze swej strony możemy stwierdzić, iż opłatki o których wczoraj pisaliśmy — zupełnie tak samo wyglądają, jak wyżej opisane — a nadto, co gorsza, mamy dowody, iż te właśnie opłatki pochodzą z fabryki nie tylko pruskiej, ale i żydowskiej!

Uroczysty wieczór. Onegdaj odbył się w sali Tow. wzaj. ubez. uroczysty wieczór ku uczczeniu 50-letniej rocznicy objawienia Matki Boskiej w Lourdes. Słowo wstępne wygłosił O. Bratkowski T. J. — skupiwszy rzecz całą głównie około wrażeń odniesionych podczas swej bytności w Lourdes.

Śpiewy wykonane przez pp. Czernakównę M. i St. Bursę wypadły bardzo dobrze. Z werwą i uczuciem deklamował p. W. Drozdowski. Do śpiewu akompaniowała p. Bursowa. Żałować tylko należy, że wieczór tak piękny i uroczysty odbył się przy nielicznem stosunkowo audytoryum. Objaw to bardzo przykry, — i to tem więcej, że cel tego wieczoru był bardzo szlachetny, bo przeznaczony na sprawienie aparatów kościelnych dla ubogich naszych kościółków w kraju.

Wieczór sylwestrowy. Dnia 31 b. m. urządza klub pocztowy uroczysty wieczorek Sylwestrowy. Początek o godzinie 8 wieczorem, stroje dla pań wieczorowe, dla panów balowe. Wstęp dla członków i akademików 1 K. 50 h. dla obcych 2 K. 50 h.

Z Okręgowego urzędu pośrednictwa pracy. Wczoraj odbyły się w sali konferencyjnej Magistratu pod kierownictwem radcy Magistratu Dra Alfreda Schlichtinga wybory do wydziału zawiadowczego okręgowego urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie z grupy pracodawców asesorów sądu przemysłowego. Wybrani zostali członkami: Zygmunt Siemek i Maurycy Kirschner majstrowie krawieccy, oraz Herman Statter restaurator, zaś zastępcami Leon Braciejowski, Markus Schauwer i Hirsch Wildstosser, wszyscy majstrowie krawieccy.

Z miejskiej „hygieny." Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi ekonomicznej Rady miasta, rozpatrywano wszystkie opracowane projekty na budowę nowych — ustępów publicznych w mieście. W rezultacie uchwaliła sekcya budowę nowych czterech podziemnych ustępów przy gmachu Sukiennic. Mianowicie dwa znajdować się będą od północy, zaś dwa od południa, wzdłuż ścian Sukiennic. W tym celu wezwała sekcya Budownictwo miejskie, aby przedłożyło plany i kosztorysy z uwzględnieniem wskazówek udzielanych przez sekcyę. Co do budowy dalszych ustępów, sekcya postanowiła na razie budowę dwóch dalszych na plantach (obecnie planty posiadają tylko 5 tych dyskretnych budynków).

Sekcya ekonomiczna uchwaliła wczoraj przyjąć ofertę p. Tabora na dostawę obuwia dla potrzeb gminy, oraz przyjęła do wiadomości uchwałę Magistratu, co do urządzenia szybów śniegwych na kolektorze, jaki wznieść ma dyrekcya Budowy dróg wodnych.

W Klubie pocztowców odbędzie się zwyczajne Walne Zgromadzenie członków w niedzielę dnia 3 stycznia 1909 o godzinie 7 wieczorem. — W razie braku odpowiedniej ilości członków o godzinie 7, Walne Zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia bez względu na ilość członków o godzinie 8 wieczorem. Na porządku dziennym: Odczytanie protokołu. Sprawozdanie Wydziału za r. 1908. Wnioski. Wybór 7 członków Wydziału. Wybór 3 członków komisyi kontrolującej.

Konkurs na projekt afisza dla fabryki dachówek „Burtyn" ogłasza Tow. „Polska Sztuka Stosowana" w Krakowie. Afisz ma reklamować fabrykę dachówek i cegły do kominów fabr. w 3—5 kolorach (litografia) wiel. 63 × 96 cm.

Napis ma być skomponowany z całością i brzmieć: Parowa fabryka dachówek żłobionych i cegły radialnej „Burtyn" St. i Jana, braci D. Karwickich. Stacya kolei południowo-zachodniej i poczta: Połonne na Wołyniu. — Drugi taki sam napis po rosyjsku tak, aby go można było przy druku wstawić na miejsce pierwszego napisu. Nagroda za najlepszą pracę 300 koron. Nagrodzona praca staje się własnością ogłaszających konkurs, którzy zastrzegają sobie prawo nabycia innych prac za cenę po 150 kor. Termin nadsyłania prac pod adresem Tow. „Polska Sztuka Stosowana" w Krakowie (Wolska 14) upływa dnia 25 stysznia 1909 r. o godz. 12 w południe.

Po rozstrzygnięciu konkursu, wszystkie prace zostaną na czas krótki wystawione w Krakowie.

Sąd konkursowy stanowi stała Komisya rozpoznawcza Tow. „Polska Sztuka Stosowana" i przedstawiciel fabryki.

Z teatru ludowego. Dzisiaj we czwartek 4-aktowa operetka p. t. „Gołe panny" C. Danielewskiego. W operetce tej wystąpi sam autor w roli Mroczkowskiego. W akcie drugim odśpiewa nowe kuplety Ha-ka-te. Operetka ta ściągnęła na wtorkowej premierze tłumy publiczności, które wypełniły salę po brzegi.

Wypadek w magazynach kolejowych. Funkcyonaryusz kolejowy p. Michał Slibarski przechodził wczoraj popołudniu około godziny 5 w towarzystwie swego znajomego p. Mateusza Kurdziela torem w magazynach kolejowych. Gdy mijali jeden z wozów, zsunęły się nagle z niego deski, którymi był naładowany, a olbrzymi ciężar przygniótł przechodzących, nakrywając ich niemal zupełnie. Na krzyk przygniecionych nadbiegli robotnicy i wydobyli ich z pod desek, następnie zaś wezwali Pogotowie ratunkowe, obaj bowiem z powodu przestrachu i bólu omdleli. Okazało się, że prócz licznych kontuzyi na całem ciele, Slibarski doznał złamania prawej, zaś Kurdziel lewej nogi. Po doraźnem opatrzeniu, karetka Pogotowia przewiozła obu na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Włamanie? Pani Béza, właścicielka sklepu w Sukiennicach zawiadomiła wczoraj dyrekcyę policyi, że rano dnia tego, w chwili gdy opuściła sklep na chwilę, nieznany sprawca dobranym kluczem dostał się tam i popełnił kradzież większej ilości drobnych kosztowności, wartości około 3000 koron. Policya prowadzi śledztwo w kierunku wyjaśnienia tej sprawy.

Przedświąteczna loterya gosp. w Podgórzu na cele ochronki i kuchni ludowej tamże odbędzie się w niedzielę 20 b. m. o godz. 3 po południu w sali Sokoła podgórskiego. — Komitet Pań pod przewodnictwem hr. Starzeńskiej dokłada wszelkich starań, ażeby ilością i doborem fantów dać sposobność każdemu z uczestników loteryi otrzymania ładnych i cennych wygranych.

Dla lekarzy - Polaków. Z Lublany donoszą nam, iż tamtejszy szpital krajowy ma do obsadzenia trzy posady sekundaryuszów. Ponieważ kraj nie chce obsadzić tych posad Niemcami — wobec braku kandydatów narodowości słoweńskiej — przeto zwracają się oni za naszem pośrednictwem, aby zachęcić naszych rodaków do ubiegania się o powyższe posady lekarzy. Warunki są: doktorat medycyny, stan wolny kandydata. Remuneracya wynosi 2000 koron rocznie, a obok tego mieszkanie wolne, oraz wikt. Zgłoszenia przyjmuje: Derrzelni Odbor, Kraina, Ljubljana.

Z Kraju.

Organ galicyjskich Rosyan „Hałyczanin", chcąc widocznie zadokumentować swój „istinno ruski" patryotyzm zaczyna wstępować w ślady tego rodzaju świstków czarnosecinowych, jak „Ruskoje Znamia", Minskoje Słowo" i t. p. zamieszczając wprost humorystyczne baśnie o Polakach. Tak n. p. w ostatnim numerze tego organu galicyjskich Puryszkiewiczów znajdujemy wiadomość o jakimś tajnym „zjeździe polskich uczonych i polityków", który miał się odbyć w Krakowie wkrótce po konferencyi praskiej. „Na tym zjeździe — pisze „Hałyczanin" — uznano iż Rosyanie nie są słowianami, lecz mongołami (!) i że dla tego idea zjednoczenia Słowian nie powinna rozciągać się na Rosyan. Następnie zjazd postanowił prowadzić w dalszym ciągu energiczną walke z „Moskalami", lecz przy tem uznano za konieczne starannie ukrywać przed „Moskalami" prawdziwy nastrój i dążenia Polaków i wszelkimi możliwemi sposobami tumanić głupich „mongołów".

Tak dokładne szczegóły zamieszcza „Hałyczanin" ze „zjazdu polskich uczonych i polityków" który odbył się prawdopodobnie na... księżycu, bo w Krakowie nikt o nim nie słyszał...

Wiceprezydent Rady szkolnej kraj. ustępuje? Jak się dowiadujemy z bardzo wiarygodnego źródła, wiceprezydent Rady szkolnej kraj. Dr Dembowski ma w najbliższym czasie ustąpić. Powodem tego mają być różnice zapatrywań pomiędzy nim a namiestnikiem Drem Bobrzyńskim. O ile słychać, najpoważniejszym kandydatem w miejsce ustępującego Dra Dembowskiego jest poseł do Rady państwa Dr Ludomił German, były inspektor szkolny dla szkół średnich w zachodniej Galicyi. Dr German bowiem, poświęciwszy się służbie publicznej — nie opuścił na zawsze swego zawodu — lecz zastrzeżone ma prawo ewentualnego powrotu. Natomiast Dr Dembowski, w razie nominacyi Dra Germana na wiceprezydenta Rady szk. — przydzielonyby został do ministeryum oświaty.

Tajemniczy testament. W sprawie rzekomego oszustwa spadkowego dokonanego we Lwowie przez Boguckich na szkodę Wolańskich, prokuratorya państwa ogłasza w „Gazecie Narodwej" następujące wyjaśnienie:

„W swoim czasie wdrożył sąd śledczy w Tarnopolu wstępne postępowanie karne przeciw byłemu kamerdynerowi śp. hr. Wolańskiego, z powodu podniesionego przeciw temuż zarzutu usunięcia oryginalnego testamentu śp. hr. Wolańskiego. To postępowanie zostało jednak dla braku dowodu winy zastanowione.

Dopiero r. b. uczynił koncypista policyi Łukomski doniesienie, które stało się powodem wdrożenia dochodzeń przygotowawczych.

Komisya sądowa przesłuchała adwokata Dr S. i zakwestyonowała u niego niektóre papiery, które zabrała i oddała w przechowanie sądowe.

Gdy przebieg rzekomo przeprowadzonej u Dra S. rewizyi domowej przedstawiono w artykułach przez niektóre dzienniki ogłoszonych, niezgodnie z rzeczywistością, przeto opierając się na przepisie § 19 ust. pras. proszę o umieszczenie następującego sprostowania:

Nie jest prawdą, jakoby sędzia śledczy Dr Berson przedsięwziął był rewizyę mieszkania, czy też kasy Dra S., jakoby Dr S. w czasie tej rewizyi pod wpływem przerażenia omdlał, lub też doznał ataku upoplektycznego; nie jest prawdą, jakoby radca Dr Berson również popadł w stan omdlenia i jakoby pomdlały też wówczas rzekomo obecne tamże kobiety. Dalej nie jest prawdą, by radcę Dr Bersona cucił i wyprowadził z pokoju agent policyjny, by Dr S. korzystając z tego, usiłował usunąć fatalne dokumenty, by zapobiegł temu czy to auskultant Mann, czy też agent policyjny i by Dr S. z tego powodu wpadł był w ponowne omdlenie.

Faktycznie bowiem w czasie krytycznym prócz komisyi sądowej i Dr S. w pokoju nikogo nie było; a w szczególności nie było tam żadnych kobiet.

Nikt zgoła nie omdlał, nikogo nie cucono, ani nie wyprowadzono. Przeciwnie, sędzia śledczy Dr Berson zażądał od Dr S. wydania mu potrzebnych dla sprawy papierów i odwołując się na przepis § 140 p. k. zagroził w razie ich niewydania przeprowadzeniem rewizyi.

Skutkiem tego wydał Dr S. bezzwłocznie sędziemu śledczemu żądane papiery dobrowolnie, poczem spisano i podpisano dotyczący protokół i na tem czynność komisyjną zakończono.

Echo walki dwu rabinów. (Kor. wł.) Z Limanowej piszą nam: W głośnej sprawie walki dwu rabinów, w której nie szczędzono także starosty, bo jego obwieszczenia zdarli Żydzi ze ścian gmachu magistratu i bóżnicy, dlatego, że ostrzegały ich przed dalszemi bójkami i kłótniami w bóżnicy — niektórzy z napadających rabina w bóżnicy, którego także nielitościwie pobili, dostali już akta oskarżenia i niebawem odbędzie się rozprawa przed trybunałem w Nowym Sączu.

Bochnia. (Kor. wł.). Dnia 8 bm. odbył się w naszem mieście staraniem Sodalicyi Pań wieczorek maryański, ku uczczeniu jubileuszu objawienia się N. Maryi P. w Lourdes. Na program złożyły się śpiewy chóralne z akompaniamentem fortepianu, słowo wstępne, deklamacye, obraz 3 z dramatu Maryczta p. t. „Unici" i żywy obraz, przedstawiający hołd Niepokalanie Poczętej. Wszystkie punkta programu wykonały uczenice seminaryum nauczycielskiego i według sił dały piękny i wzniosły wyraz uczuciom czci i miłości, jakiemi nasze miasto Niep. Poczętą otaczą.

Pomijając bowiem tradycyjną cześć mieszczan i górników, objawiającą się na zewnątrz w imponujących dorocznych procesyach maryańskich do Łapczycy i Murowianki, ruchliwa działalność Sodalicyi Pań i Panów, w ostatnich czasach chwalebnie stwierdza, jak ogół pragnie w trwałych pomnikach wyrazić swą miłość ku niebieskiej Pani. Pozostają więc kaplice, jak n. p. „Niepokalanego Poczęcia" na przedmieściu Trinitatis, liczne statuy, z których najświeższą niedawno co ustawiono w uroczym lasku na Wzborni, a przedewszystkiem od roku 1905 płyną centy na wybudowanie wspaniałej jubileuszowej wieży Maryańskiej. To dzieło mające świadczyć w setne lata o czci Maryi, radziby Jej czciciele jak najprędzej do skutku doprowadzić. W tym celu zawiązało się Koło Pań, które z tą myślą zaznajamia szersze koła, a zwłaszcza Bochnian, bawiących na obczyźnie, a potem przez dobrowolne składki, loterye fantowe, przedstawienia i t. d., stara się fundusze powiększyć. Jak żywo tą sprawą interesują się czciciele Maryi, najlepszy dowód, że w pewnych domach małe dziatki, ledwie do szkoły zaczynające chodzić, urządzają przedstawienia, odgrywają jasełka, aby w ten sposób uzyskać coś „Niepokalanej w ofierze — na wieżę." I z obecnego wieczorku, jak można czytać z programu, cały dochód przeznaczono na budowę wieży.

Dębica. (Kor. wł.) Wieczór. — Powszechne wykłady uniw. — Wybory. — Staraniem „Sokoła" odbył się 12 b. m. w sali Czytelni kolej. wieczór, który „dębickim" nazwać można. Na wieczór złożyły się bowiem prócz jednoaktówki Fredry „Dwie blizny" i kilka produkcyi muzykalno-wokalnych, utwór tut. akademika Stefana Szafrańca, odegrany przez mieszaną orkiestrę amatorską Sokoła i jednoaktówka „Świetny pomysł", napisana przez adw. miejsc. Dra Sydona Friedberga. Inteligencya zjawiła się na wieczorze w takim komplecie, że krzeseł zabrakło, a cała sala zapełniła się słuchaczami po brzegi, co nie często zdarza się w Dębicy. Amatorzy zaś wywiązali się znakomicie ze swych ról, wskutek czego wieczór wypadł ponad wszelkie oczekiwanie dobrze, a słuchacze wdzięczni za tak cenną rozrywkę nagrodzili burzą oklasków tak amatorów, jak autora „Świetnego pomysłu".

Sekcyę wykładów z ramienia Powszechnych wykładów Uniw. Jag. rozpoczął 6 b. m. prof. Czermak rzeczą o Stanisławie Żółkiewskim. — Drugi wykład wygłosił 13 b. m. Dr Flach o Stanisławie Wyspiańskim. — O potrzebie wykładów świadczy ta okoliczność, że pierwszy wykład zgromadził słuchaczów nie wiele ponad stu, podczas gdy drugi ściągnął ich już przeszło dwieście, która to liczba na tak małe miasteczko jest wcale pokaźna.

W styczniu 1909 mają się odbyć u nas wybory do Rady gminnej. Wielkiej agitacyi na razie nie rozwinięto otwarcie, ale czuć już w mieście zabiegi, szczególnie notaryusza miejscowego i jego pupila, obecnego burmistrza, zabiegi o pozyskanie stronników dla swej listy.

Tarnów. (Kor. wł.). Tow. Pomocy przemysłowej. — Zegar katedralny. — „Betleem polskie". — Kolej Tarnów-Szczucin. — Koncert spacerowy. — Jubileusz papieża. — Iluminacya kartkowa. — Zaraza bydła. — Nekrologia). W ubiegłym tygodniu na murach domów ukazały się skromniutkie afisze, zapraszające członków Towarzystwa Pomocy przemysłowej na Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie. Pomiędzy punktami porządku dziennego każdego niemal uderzył jeden punkt, a mianowicie rozwiązanie Towarzystwa. Smutne to, ale prawdziwe. Młode i pracowite Towarzystwo nie może egzystować, a przyczyną tego jest lekceważenie go przez tutejszych przemysłowców. Na zgromadzenie to przybyło aż! 16 (szesnaście) osób — z czego utworzony komplet miał stanowić o losach instytucyi, która przy należytem poparciu mogła bardzo wiele dobrego dla społeczeństwa zdziałać. Na 12 członków Wydziału zjawiło się zaledwie czterech. Naturalnie zebranie takie nie mogło się nazwać walnem, — wobec czego na wniosek burmistrza odroczono decyzyę o losach Towarzystwa do stycznia, zaś obecne niedobitki ostatniego Wydziału mają się uważać za komitet organizacyjny mającego powstać nowego Wydziału. Ustępujący Zarząd przedłożył sprawozdanie za rok 1908, z którego widać, że coś robił i przy silniejszem poparciu społeczeństwa Towarzystwo mogłoby znacznie więcej zdziałać.

Zegar na tut. wieży katedralnej od pewnego czasu zaczyna coś niedomagać. Wybijanie godzin i kwadransów niczem nie różni się, tak w tempie, jak i w tonie — co się staje powodem nieprzyjemnych pomyłek, a szczególniej w nocy. Nadto każda tarcza, a jest ich cztery, inną wskazuje godzinę, a o urozmaicenie to starają się usilnie, siadające na wskazówkach, kawki i wrony. Tarcze zaś same wymagają gruntownego odnowienia, oraz osłonięcia ich siatką. Wkońcu należałoby je oświetlić transparentowo, zwłaszcza, że Rada miej. jeszcze w roku 1892 uchwaliła to wprowadzić.

Tutejsze T. S. L. prowadzi energiczne prace przygotowawcze około wystawienia „Betleem polskiego" Rydla, oraz urządzenia rautu na swe cele. „Betleem polskie" wystawione będzie w sali „Sokoła" 27 bm., zaś „Raut" odbędzie się 9. stycznia 1909 w salach Kasyna. Próby odbywają się codziennie, a komitety dokładają usilnych starań, ażeby rzecz wypadła jak najlepiej.

Wybudowana w roku 1906 wąskotorowa kolej Tarnów-Szczucin do dziśdnia daje dużo do życzenia tak pod względem bezpieczeństwa, jak i ruchu. Niedawno bowiem na tej linii była katastrofa zderzenia się pociągów, a pomimo to w tym kierunku żadnych zabezpieczeń nie przedsięwzięto. Co zaś już do ruchu osobowego, to urządzenie tegoż jest niżej krytyki. Pomimo próśb i nawoływań nie mogą się podróżni doczekać najmniejszego udogodnienia. Pociągi kursują w sposób niemożliwy tak, że gdy ktoś chce się udać z Tarnowa do Szczucina rano, to musi czekać na pociąg do wieczora, przez co traci cały dzień. Wreszcie na pocztę, ekspedyowaną tym pociągiem trzeba czekać całemi dniami. Aby więc zadość uczynić tym słusznym żądaniom, postanowiono radykalnie uzdrowić te stosunki w ten sposób, że pociąg z Tarnowa będzie odchodził do Szczucina aż o 30 minut wcześniej.(!)

W dniu 17 b. m. odbędzie się w tut. sali „Sokoła" koncert spacerowy z udziałem Tow. muzycznego i orkiestry 57 p. p. na gwiazdkę dla żołnierzy naszych, powołanych do Bośni.

W dniu 20 b. m. odbędzie się staraniem stowarzyszeń katolickich nabożeństwo z kazaniem w kościele XX. Misyonarzy ku czci Ojca świętego. Po nabożeństwie urządza komitet w sali „Gwiazdy" uroczysty poranek ze słowem wstępnem, z deklamacyą okolicznościową i kantatami.

Ze sprzedaży kart iluminacyjnych w dniu 2 b. m. w rocznicę jubileuszu ces. uzyskano, po odtrąceniu wydatków w kwocie 195 kor., ogólną sumę 1253 kor. 50 hal., którą rozdzielił komitet po połowie pomiędzy sieroty i opuszczone dzieci obu wyznań.

W powiecie dąbrowskim wybuchła zaraza pyskowo-racicowa u bydła, wobec czego jarmarki w Żabnie i Dąbrowie zostały zamknięte.

Zmarł tu 14 b. m. zasłużony dyrektor szkoły wydziałowej żeńskiej i długoletni radny m. Tarnowa, Jan Ruszczyński, w 60 roku życia.

Andrychów. (Kor. wł.). W dniu 12 b. m. urządził tutejszy „Sokół" uroczysty wieczorek w celu uczczenia wiekopomnej pamięci bohatera naszego Tadeusza Kościuszki. Słowo wstępne wygłosił Dr Malec, prezes „Sokoła", podnosząc znaczenie naszego Naczelnika dla polskiego sokolstwa. Piękny odczyt o Kościuszce miał X. katecheta Zieliński, którego za gruntowne i naukowe opracowanie tematu, nagrodzono długimi i hucznymi oklaskami. Głębokie wrażenie wywarł na słuchaczach wiersz „Nie zginęła", oddeklamowany przez Marylkę Frysiównę, uczenicę IV kl., z prawdziwem przejęciem i poczuciem piękna. W czasie wieczorku przygrywali amatorzy, członkowie „Sokoła", pieśni patryotyczne i poważne utwory. Po wieczorku odbyła się wspólna wieczornica wśród podniosłego i serdecznego nastroju. Godzi się przy tej sposobności podnieść patryotyczną i towarzyską działalność naszego „Sokoła", który mimo braku własnego lokalu i przeróżnych trudności, stara się rozbudzić i krzepić patryotyzm, obchodząc uroczyście rocznice narodowe i koncentrując w sobie tutejsze życie towarzyskie.

Cała nasza okolica zaroiła się powrotną falą „obieżysasów", którzy zjechali gromadnie na zimowe wywczasy. Demoralizujący wpływ kultury pruskiej można na pierwszy rzut oka zauważyć, szczególniej na młodzieży obojga płci. Parobczaki w kurtkach, krawatach i czapkach pruskich, dziewczęta również w stroju obcym, w żakietach, kapeluszach, rękawiczkach itd. Popisują się z upodobaniem niemczyzną. Z twarzy bije lubieżność, pijaństwo i zdemoralizowanie. Nie żenują się, a chłopaki to awanturnicy, wszczynający przy lada sposobności krwawe bójki. Jest to młodzież przeważnie w wieku od 14 do 20 lat. Trafiają się między niemi i dziewczęta niżej 14 lat.

Oświęcim. (Kor. wł.) Pamiątkę rocznicy powstania listopadowego obchodziliśmy w Oświęcimiu dnia 13 b. m. uroczystym wieczorkiem. — Słowo wstępne wygłosił z zapałem p. Orłowski, zarządca poczty. We wspaniałem przemówieniu odstąpił prelegent od przyjętego zwyczaju wyliczania dat historycznych, które jedni znają, inni puszczają mimo uszu, lecz nawiązując rzecz do bohaterskich wysiłków o niepodległość Ojczyzny, wskazał szerokie pole pracy dzisiejszym pokoleniom w celu Jej odrodzenia. Odrodzenie to widzi prelegent w pracy około oświaty ludu, około podniesienia przemysłu ojczystego, tudzież w wyrobieniu tężyzny ducha i hartu ciała przez pracę w towarzystwach sokolich. Świetne to przemówienie darzyła licznie zebrana publiczność długo niemilknącymi oklaskami.

Prawdziwą ucztą dla słuchaczy były produkcye muzyczno-wokalne miejscowego Kółka śpiewackiego w połączeniu z amatorską orkiestrą „Lira", które wypełniły dalsze części programu. Orkiestra ta, zaledwie przed paru tygodniami zawiązana, a składająca się po większej części z ludzi ciężkiej pracy ręcznej, pod kierunkiem wytrawnego dyrygenta p. Kumpana, urzędnika kolej., w krótkim stosunkowo czasie do takiej doszła perfekcyi, że mogłaby śmiało koncertować na estradach większych miast. — Wreszcie z uznaniem podnieść należy tę okoliczność, że członkowie jej, w przeważnej części Czesi i Niemcy z całą gotowością sami oświadczyli chęć wzięcia udziału w polskim patryotycznym obchodzie. — Na zakończenie odegrali amatorowie sztuczkę ludową p. t. „Akademik, czyli ofiara za Ojczyznę".

Biecz. (Kor. wł). Staraniem Związku katol.-społecznego odbył się w Bieczu w dniu 13 b. m. obchód ku uczczeniu 50-letniego jubileuszu Piusa X. Obchód rozpoczęło uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym przy współudziale reprezentantów Rady miejskiej oraz wszystkich władz i urzędów, wieczorem zaś zajaśniało miasto tysiącem świateł w oknach. Uroczystość zakończył wieczór, zagajony podniosłemi słowy przez tut. rejenta p. Gawrońskiego. Na urozmaicony program wieczoru złożyły się: odczyt wygłoszony przez p. Dra St. Steina, obejmujący życiorys Ojca św. i stosunek Stolicy apost. do Polski; produkcye dzieci szkolnych — deklamacya solowa p. Borejkównej — gra skrzypcowa i pieśni wykonane przez coraz lepiej rozwijający się chór Tow. śpiewackiego „Lutnia" z Jasła, pod batutą prof. Rolanowskiego. — Prawdziwą atrakcyą wieczoru była gra skrzypcowa sędziego Dra Korczyńskiego, który tak w Bieczu, jak i sąsiednich miastach dał się już dostatecznie poznać jako wytrawny muzyk-wykonawca, łączący doskonałą technikę z odczuciem granych utworów. Na zakończenie wieczoru odczytano depeszę Ojca św. z błogosławieństwem dla wykonawców i słuchaczy, nadesłaną na ręce X. prał. Pastora w odpowiedzi na telegram hołdowniczy mieszkańców Biecza.

Nowy Sącz. (Kor. wł.) (Usiłowane skrytobójstwo. — Gwałt na naczelniku sądu przez pisarza. — Wenta gospodarcza). — W nocy z piątku na sobotę 12 b. m. niewyśledzony dotąd sprawca strzelił do okna mieszkania tut. lekarza miejsk. Dra L. Silbermana, którego jednak kula nie trafiła, lecz przebiwszy podwójne okna, zbudziła go ze snu. Przerażony tym strzałem lekarz wybiegł z mieszkania, lecz sprawca znikł bez śladu. Tymczasem powtórnie znów w nocy z niedzieli na poniedziałek 14 b. m. widocznie ten sam sprawca strzelił już nie do mieszkania lecz do kancelaryi banku, którego dyrektorem jest właśnie Dr Silberman. I tym razem kula również nikogo nie trafiła, tylko rozstrzaskała szyby w podwójnych oknach. Wczoraj doniósł o tych wypadkach Dr Silberman tutejszej policyi, złożywszy w biurze tejże znalezione kule, z których okazuje się, że były to strzały flobertowe. Krążą tu różne pogłoski o powodach tego „usiłowanego skrytobójczego morderstwa".

Odbyła się przed tut. trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy p. Pisztza bardzo sensacyjna rozprawa przeciw dyetaryuszowi sądowemu Tadeuszowi Dybczakowi z Czarnego Dunaju, oskarżonemu przez prokuratoryę o zadanie gwałtu swemu naczelnikowi sądu, celem wymuszenia na nim przyjęcia z powrotem wydalonego klucznika sądu. Dzięki dzielnej obronie adw. Dra Chodackiego, przysięgli zaprzeczyli główne pytania i na podstawie ich werdyktu trybunał skazał oskarżonego tylko na 8 miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego postami.

Dnia 20 b. m. odbędzie się w salach „Sokoła" staraniem Tow. Pań Miłosierdzia pod opieką św. Wincentego a Paulo wielka wenta gospodarcza na rzecz ubogich, wstydzących się żebrać. Podczas wenty przygrywać będzie orkiestra tut. „Harmonii".

Fanatyzm żydowski. Pisma warszawskie donoszą o następującem zajściu: W kościele Wszystkich Świętych w Warszawie miała się ochrzcić Żydówka, wskutek czego około kościoła zebrał się wielki tłum Żydów. Chrześcijanie, zajęci tym chrztem, dowiedziawszy się o tem, zaprowadzili pannę do innego kościoła, gdzie została ochrzczoną. O tym czasie jednak z kościoła wyszła jakaś panna, chrześcijanka. Tłum Żydów wziął ją za Żydówkę, rzucił się na nią i pobił. — Kres tej awanturze położyła dopiero policya, która aresztowała przeszło 50 Żydów.

Ze świata.

Piętnasta rocznica zgonu Matejki minęła w Krakowie zupełnie niepostrzeżenie. Tutaj, gdzie wielki artysta urodził się, tworzył i zgasł, zapomniano o tej smutnej dacie. Wyręczyła w tym względzie Kraków... kolonia polska w Petersbugu, gdzie staraniem „Ogniska" odbył się uroczysty obchód matejkowski. Uroczystość rozpoczął znany publiczności krakowskiej odczyt kustosza Domu Matejki w Krakowie p. Szukiewicza, ilustrowany niknącymi obrazami, przedstawiającymi szkice i fragmenty z dzieł Matejki. Druga część obchodu była symfoniczna. Na ekranie ukazawały się niektóre obrazy Matejki, a liczna orkiestra wykonywała odpowiednie utwory. Na zakończenie przy dźwiękach „Marsza Sokołów" przedstawiono żywy obraz: biust Matejki, przy którym stały „Polska", „Litwa" i „Ruś".

Cały obchód, jak zaznaczają korespondenci pism warszawskich, miał nastrój niezwykle podniosły. Wśród przepełniających salę gości znajdował się rektor cesarskiej Akademii sztuk pięknych, prof. Beklemiszew, a w czasie obchodu odczytano telegram od znanego malarza rosyjskiego prof. Riepina, wyrażający „cześć dla narodu, który wydał takiego malarza jak Matejko".

Za przykładem kolonii polskiej w Petersburgu i petersburska Akademia sztuk pięknych urządza obchód matejkowski, który odbędzie się w początku stycznia. Na urządzenie tej uroczystości w salach Akademii rektor Beklemiszew uzyskał już pozwolenie od prezesa wielkiego księcia Konstantego Konstantynowicza.

O uznanie islamu w Austryi. Onegdaj bawiła u burmistrza wiedeńskiego Dra Luegera deputacya komitetu mahometańskiego, starającego się o zrównanie w Austryi islamu z innemi wyznaniami. Dr Lueger przyrzekł swe poparcie usiłowaniom komitetu. Również zajął się Dr Lueger żywo sprawą wybudowania muzułmańskiego meczetu w Wiedniu. Co się tyczy równouprawnienia islamu, to Dr Lueger widzi jeszcze pewne trudności z powodu uznawania przez tę religię poligamii, którą i pojęcie katolickie i prawo austryackie potępiają. Atoli burmistrz sądzi, że trudności dadzą się usunąć i nic nie stanie na przeszkodzie wspólnemu pożyciu katolików i mahometan w państwie.

Sprzedaż zamków pruskich. Cesarz Wilhelm II, znany z talentu rozrzutnego wydawania pieniędzy, znajduje się ciągle w kłopotach finansowych. Pożyczki już nie wystarczają, musiał więc zarząd dóbr nadwornych przystąpić do sprzedaży kilku zamków cesarskich. Na sprzedaż wystawiono zamki: Benrath (za 6 i pół milionów marek), Jägerhof (4 mil.), Erdmannsdorf i Brühl. Cesarz będzie więc mógł opędzić najpilniejsze swe potrzeby.

Wędrówki dyktatora Wenezueli. Prezydent Wenezueli Castro przybył w poniedziałek do Berlina. Wjazd jego do stolicy Niemiec nie miał charakteru urzędowego, jednak nie mniej zainteresował gawiedź berlińską i nielicznych poddanych republiki wenezuelskiej, przebywających w Berlinie.

Na dworcu kolejowym w Berlinie ustawiła się grupa, oczekująca prezydenta. Na czele stał konsul Wenezueli p. Nachod (naturalnie Żyd) z młodą swą córką. W grupie znajdowali się nadto Chińczycy, Francuzi, Włosi i t. p. Wreszcie nadjechał pociąg z prezydentem. Na peron wysiadło kilkanaście osób, między niemi Castro, nizki, niepozorny człowiek z pożółkłą twarzą i z płową brodą. Pięciu ludzi zawołało: „EViva el Presidente!". Konsul przedstawił się urzędowo swemu zwierzchnikowi, który objął go za szyję i wycałował. Następnie konsul rozpoczyna uroczystą przemowę:

„Todo Berlino" — Prezydent zdejmuje kapelusz). „Todo Berlino — saluda — saludi — saludo. Tu konsul zająknął się, bo nie znał dokładnie konjugacyi hiszpańskiej, rychło atoli ochłonął i zaczyna znów śmiało:

„Todo Berlino — saluda — il gran — il grande — Presidente de la Republi — Utknąwszy powtórnie, konsul ratuje się tem, że wysuwa naprzód swą córkę, która z prawdziwie wenezuelskim dygiem wręcza bukiet róż prezydentowi. Castro jest wzruszony. Następnie podaje swej zakwefionej żonie ramię i oboje wychodzą ze stacyi do oczekującego na nich auto-

mobilu. Nikt obcy nie mógłby przeczuć w owej niepokaźnej figurze tyrańskiego dyktatora kraju, dwa razy obszerniejszego od Rzeszy niemieckiej. Uderza w nim chytrość i zręczność kramarska. Jego żona nie jest młoda, lecz ma wygląd rozumnej i zimnej kobiety.

Przy odjeździe prezydenta do hotelu Esplanade zawołał jeszcze konsul „Viva il Presidente". Castro wsiadł do automobilu i odjechał z żoną i swą kochanką murzynką, donną Zoilą. W hotelu zajął 35 apartamentów. Nic dziwnego, wszak posiada 50 milionów, ulokowanych w bankach europejskich. Tyle „zaoszczędził" jako dyktator Wenezueli.

Demonstryacya antiniemiecka w Moskwie Ogromny skandal miał miejsce w teatrze „Internacyonalnym" w Moskwie podczas pierwszego przedstawienia wiedeńskiej trupy operetkowej, która wystawiła operetkę p. t. „Król." Kiedy na scenie ukazał się aktor Wasko, grający rolę oficera austryackiego, w sali teatralnej rozległy się krzyki: „Precz z Niemcami! Katy! Przerwać przedstawienie! Nie pozwolimy grać, kiedy tam leje się krew!" Skandal ten wywołało grono Czechów, siedzących na piewszem piętrze. Wśród publiczności powstało ogromne zamieszanie. Orkiestra przestała grać i aktorzy śpiewać. Wrzawa wzrastała coraz bardziej. Wreszcie policyi udało się usunąć z sali grupę demonstrantów i wyprowadzić ich do kancelaryi teatralnej w celu spisania protokołu. Demonstranci oświadczyli, że są „poddanymi czeskimi," co też zapisano do protokołu. Przedstawienie wznowiono i skończono szczęśliwie. Puplicznośc, złożona przeważnie z Niemców, entuzyastycznie oklaskiwała artystów. Czesi grożą, że na dalszych przedstawieniach będą urządzali wrogie dla Niemców demonstryacye.

Przedpotopowe wykopaliska. Z Paryża donoszą: Jeden z tutejszych uczonych ogłosił, że odnalazł wśród wykopalisk jaskiniowych z epoki przedpotopowej szczątki stworzenia, które ma tworzyć stopień pośredni między małpą a człowiekiem. Uczony ów twierdzi, że wykopalisko to z departamentu Corrèze pochodzi z dawniejszego czasu niż wykopany w r. 1856 kościotrup człowieka, który odnaleziono w jaskini Neander we Francyi. Przypomnieć nadto należy, że w r. 1894 wykopano w pokładach dyluwialnych na Jawie szczątki jakiegoś antropoidy, uznane przez Haeckla za praczłowieka (antropopithenus erectus).

Równocześnie donoszą, że w Chapelle aux Saints wykopano czaszkę, pochodzącą z czasów przedhistorycznych, która miała należeć do przedpotopowego człowieka.

Otwarcie sezonu na Lido. Senon w znanym zakładzie na Lido pod Wenecyą, rozpocznie się w r. b. dopiero z końcem grudnia. Przyczyną tego opóźnienia jest zmiana kierownictwa zakładu, który obejmuje obecnie Dr Kazimierz Groman, b. elew klinik lwowskich, b. długoletni asystent Dr Gugenberga w Brizen, w ostatnich latach praktykujący zimą w Abbazyi.

Liczna polska klientela zakładu na Lido, z zadowoleniem bezwątpienia powita wiadomość, że sanatoryum to i nadal pozostaje w polskich rękach, zwłaszcza, że wraz ze zmianą kierownictwa, zakład ulegnie gruntownej reorganizacyi.

W sezonie letnim Dr Groman, jak i lat poprzednich, będzie prowadził nadal jeden z największych zakładów wodoleczniczych czeskich, sanatoryum książąt Clarych Theresienbad w Eichwaldzie pod Cieplicami.

Z Polsk. Zw. Niew.-kat. Dnia 19 b. m o godz. 4 odbędzie się ogólne zebranie Polsk. Zw. Niew. kat. w lokalu Czytelni w pałacu Spiskim, na które członkowie zechcą przynieść karty legitymacyjne lub zaproszenia.

Mianowania. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Namiestnik jako prezydent dyrekcyi lasów i dóbr państwowych przeniósł zarządcę lasów Wojciecha Kurnika z Krasnej Petranki do Mizunia i przeznaczył zarządcę lasów Jana Landenbergera do służby w dyrekcyi, poruczył zarządcy Stanisławowi Golczewskiemu kierownictwo okręgu gospodarczego w Worochcie a zarządcy Mieczysławowi Beillowi kierownictwo okręgu gospodarczego w Delatynie.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.
(w auli i szkoły realnej przy ul. Studenckiej o g. 6).

W piątek dnia 17 b. m. Prof. univ. Dr Godlewski (jun.): Ciągłość zjawiska życia w przyrodzie.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek. „Ojciec i syn".

Sobota. „Don Kiszot", widowisko fantastyczne w 5 obrazach na tle opowieści Cervantesa, napisał Adolf Walewski, ilustracya muzyczna Bolesława Walewskiego.

Niedziela o godzinie 3 „Mój dzieciak" (ceny zniżone do połowy), o godzinie 7 wieczorem „Don Kiszot".

Z Rady państwa.

(Telefonem z Wiednia).

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów toczyły się w dalszym ciągu obrady nad nagłymi wnioskami w sprawie aneksyi Bośni.

Pos. Malik oświadczył się imieniem wszechniemców przeciw aneksyi, a za przyłączeniem Bośni do Węgier.

Pos. Laginia oświadczył, że klub południowo słowiański głosować będzie za aneksyą i podniósł konieczność narodowego połączenia Bośni z innymi słowiańskimi i chorwackimi krajami, które geograficznie i etnograficznie tworzą jedność.

Pos. Klofacz (czeski rad.) odpiera podniesione przeciw niemu przez prasę wiedeńską zarzuty z powodu jego podróży na Bałkan, które zawierają oszczerstwa. Oświadcza, że podróżował do Belgradu i Zofii jako zawodowy dziennikarz w celach informacyjnych. Zwraca się przeciw przypisywanym czeskiemu narodowi zamiarom zdrady stanu i oświadcza, że nie jest winą Czechów, jeżeli nie znachodzi się u nich miłości do Austryi. Mowca głosować będzie przeciw aneksyi, ponieważ wskutek aneksyi bez poprzedniego rozwiązania kwestyi czeskiej zostaje zmienioną formacya państwa (!).

Pos. Perier (chorw.) domagał się przyłączenia Bośni do Chorwacyi, przez co powstałoby silne przedmurze przeciw naporowi nieprzyjaciół monarchii.

Pos. Baljak (Serb) oświadczył się przeciw aneksyi.

Wiedeń. W Izbie posłów prezydent ministrów Bienerth odpowiada na interpelacyę pp. Adlera i tow. i Klofacza i tow. w sprawie sytuacyi zagranicznych i bojkotu austryackich towarów w Turcyi.

Minister oświadcza na podstawie informacyi, otrzymanych od ministra spraw zagranicznych, że rząd europejskiej sytuacyi nie ma powodu uważać za wzbudzającą obawy. Różnice nie są tego rodzaju, aby się nie dały wyrównać w drodze rokowań dyplomatycznych. O niebezpieczeństwie wojny można tylko o tyle mówić, o ile Serbia i Czarnogóra poczyniły jakieś zarządzenia. One spowodowały rząd austro-węgierski do zajęcia spokojnego i wyczekującego stanowiska. Zarządzenia zarządu wojskowego, zwiększające załogę na granicy, poczyniono jednak w jak najskromniejszych rozmiarach i mają na celu tylko ochronę granic, z wykluczeniem jakiegokolwiek charakteru agresywnego. Co do obecnego stadyum ruchu bojkotowego w Turcyi, to **nie doznał on osłabienia**. Rząd widział się spowodowanym wystosować do Porty notę, w której powołując się na umowy handlowe z r. 1862 domaga się, aby Porta przedsięwzięła wszelkie środki celem umożliwienia wyładowywania towarów z okrętów austryackich i węgierskich. W nocie tej zwrócono uwagę, że **Porta odpowiedzialną będzie za szkody, gdyby się przyczynić nie chciała do usunięcia bojkotu.** Ponieważ rząd turecki złożył oświadczenie, które nasze stanowisko zadowolniło, zasadnicze **porozumienie między nami a Turcyą zostało osiągnięte**. W ten sposób przerwane o aneksyę Bośni rokowania zostały podjęte na nowo a ambasador nasz w Konstantynopolu otrzymał odpowiednie instrukcye. Jest nadzieja, że porozumienie z Turcyą na polu politycznem, które jest przedmiotem ciągłych usiłowań ministra spraw zagranicznych, zakończy także trudności czynione pod względem handlowym.

Następnie odpowiadał baron Bienerth na interpelacyę posła Pernerstorfera i tow. w sprawie reformy wyborczej na Węgrzech. Minister wskazuje na to, że Austrye stoi na tem stanowisku, iż nie jest jej rzeczą mieszać się w wewnętrzne sprawy innego państwa i taksamo odparłaby zakusy, gdyby rząd węgierski usiłował wpływać na reformę wyborczą w Austryi.

Aneksya Bośni.

Nastąpiły dalsze rozprawy nad wnioskami w sprawie aneksyi Bośni.

Prezydent minister Bienerth wskazuje na nowy manifest cesarza i wywody ministra Aehrenthala w delegacyach, przedstawia następnie przyczyny, które rząd austro-węgierski spowodowały do przedłożenia ustawy aneksyjnej już w obecnej chwili, która już dziś nazywa się historyczną.

Do aneksyi był rząd politycznie — zmuszony, a międzynarodowo — uprawniony. Zresztą już od r. 1878 nie było wątpliwości, że nadejdzie kiedyś chwila, w której Austrya faktycznie posiadująca kraje okupowane przystąpi do uregulowania ich prawno-państwowych stosunków. Minister wskazuje na konieczność załatwienia przedłożeń aneksyjnych.

Nadanie konstytucyi może tylko nastąpić na podstawie władzy zwierzchnictwa. Minister wskazuje, ze w Serbii i Czarnogórze noszono się z fantazyami, że Austro-Węgry wkrótce odstąpią od okupacyi, a nawet, że marzenia wielkoserbskie się spełnią. I to także przyczyniło się do przyspieszenia kroków austro-węgierskich. Przez odstąpienie sandżaku Austrya dała dalej dowód, że nie ma dalszych planów agresywnych i życzy sobie, aby stosunki z Turcyą znowu rychło stały się jak najlepszymi. Mylne było przypuszczenie, żeśmy chcieli kosztem nowego rządu w Turcyi uzyskać jakąś korzyść. Przeciwnie — chcemy mu możliwą życzliwość okazać, i w najlepszych pragniemy pozostawać stosunkach z konstytucyjną Turcyą. Tylko to mylne przypuszczenie wywołało ów bojkot, o którym już dziś mówiłem.

Austro-Węgry nie zważają na podburzający ton prasy zagranicznej, życzą sobie dojścia do skutku konferencyi, którą uważać należy za najlepszy środek usunięcia kryzysu polit. w Europie, który bezsprzecznie istnieje. Austro-Węgry od początku zajęły stanowisko wobec konferencyi, tylko Turcya dotąd żadnego nie zgłosiła oświadczenia. Minister zaznacza, że rząd zajmie się energicznie wypracowaniem projektu konstytucyi w Bośni i Hercegowinie, poczem polemizuje z wywodami p. Niemeca, a następnie p. Malika, któremu zarzuca, że jego opowiadania o Bośni — to bajki. Co do mowy p. Klofacza, to zapewne słuchacze byli zdziwieni łagodnym tonem, w jakim ten poseł nie zwykł przemawiać. Mam wielką przyjemność — mówił bar. Bienerth — że mogę z całym szeregiem wywodów posła Klofacza się zgodzić, w szczególności z twierdzeniem, iż w Austryi nie można rządzić ani przeciw Niemcom, ani przeciw Słowianom. Twierdzenie to uzupełnię tem jeszcze, że każdy świadomy swej odpowiedzialności polityk powinien odeprzeć wszelkie zakusy wyrządzania szkody jakiejś narodowości. Twierdzeniu, że naród czeski w Austryi nie czuje się dobrze i że dlatego odnosi się do państwa bez gorącego uczucia, nie potrzebuję przeczyć; stwierdzić jednak mogę, że przeczy temu doskonały rozwój kulturalny i materyalny narodu czeskiego w Austryi.

Minister omawia następnie kwestye prawno-państwowe Bośni w stosunku do Austryi i Węgier. To będzie jeszcze wyjaśnionem, ale już dziś powiedzieć można, że Austrya conajmniej tesame prawa do Bośni posiada, co Węgry. Wskazują na to liczne ofiary w ludziach i materyalne, które Austrya poniosła; zresztą prawa Austryi wynikają z traktatu berlińskiego. Minister wskazuje na ustawę z roku 1880, zaznaczającą, że wszelkie zmiany w krajach okupowanych załatwione być mogą tylko za zgodą ustawodawstwa austryackiego, tytuł prawny Austryi do Bośni nie ulega więc wątpliwości.

Co się dotyczy różnicy między austryackim a węgierskim tekstem przedłożeń — to nie prejudykuje ona wcale pretensyi prawnych obu państw do tych prowincyi. Zastrzegam sobie jeszcze szczegółowe omówienie tej sprawy podczas obrad w komisyi.

Proszę Izbę o przyjęcie nagłości, aby akt państwowy z dnia 5 października b. r. mógł otrzymać najrychlej sankcyę ustawową. (Oklaski i brawa).

Po pośle Redlichu przemawiał poseł Renner, poczem zabrał głos hr. Wojciech Dzieduszycki.

Mowa bar. Bienertha.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzienniki podkreślają pożądanę nowość, że bar. Bienerth objaśnił parlament i opinię publiczną o najważniejszych wypadkach politycznych, o stanie układów Austryi z Turcyą i o sytuacyi międzynarodowej.

Odroczenie Izby.

Wiedeń. (Tel. wł.) Obecnie toczą się pomiędzy stronnictwami parlamentarnemi rokowania, czy ustawa upełnomocniająca ma wejść pod obrady Izby panów, czy nie. Jeżeli na porządek dzienny nie wejdzie, ostatnie posiedzenie Izby odbędzie się jutro. **Jeżeli zaś stronnictwa agrarne zgodzą się na ustawę upełnomocniającą rząd do zawierania traktatów handlowych, to Izba zakończy obrady w sobotę.** Bądź co bądź sesya teraz zostanie odroczoną. W razie odroczenia posłowie nie otrzymają dyet, ale koszta podróży z Wiednia do domu i z powrotem. Jeżeli przerwa potrwa dwa tygodnie suma dyet maksyfikownych będzie równa kosztom podróży.

Dalszy ciąg sesyi.

Wieden. (T. wł.) Dowiadujemy się, że Izba posłów zbierze się na dalsze obrady poświąteczne dnia 19 stycznia 1909 r.

Koło polskie wobec aneksyi.

Wiedeń. (T. wł.) Koło polskie obradowało dziś poufnie nad wnioskiem o **sprawie aneksyi**. Następnie na posiedzeniu jawnem Koło debatowało, jakie stanowisko ma zająć wobec ustawy upełnomocniającej? Część członków była za ustawą, inni więksi zwolennicy programu agrarnego byli ustawie przeciwni. Dyskusyi jeszcze nie ukończono. Komisya parlamentarna obradowała również w tej sprawie i porozumiewała się z innemi stronnictwami.

Sprawy austro-węgierskie.

(Telegramy „Głosu Narodu" z 17 grudnia).

Dymisya Aehrenthala.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagebl." donosi z Wiednia: W poważnych kołach panuje przekonanie, że stanowisko **bar. Aehrenthala jest zachwiane. Minister poda się do dymisyi i otrzyma ją natychmiast po zakończeniu kwestyi bośniackiej**, choćby pokonał nawet wszystkie trudności, stojące na przeszkodzie jej załatwieniu. Zarzucają mu bowiem, **że nie przygotował dyplomatycznie aneksyi**, że naruszył zgodę Austryi z Rosyą, kiedy właśnie Austryi najbardziej na tej zgodzie zależało. Zarzucają mu dalej, że **niepotrzebnie zraził całą Europę dla Austro-Węgier** i odrzucił protest i interwencyę innych mocarstw w sprawie aneksyi. Obecnie zaś zmuszony jest poddać kwestyę aneksyi pod dyskusyę innych mocarstw europejskich. Oświadczył on również, że Austrya nie zapłaci ani cząstki długu tureckiego, obecnie zaś **godzi się na zapłacenie Turcyi 50 milionów franków**, podczas gdy Turcya żąda 150 milionów. Wątpliwem jest, czy parlament austryacki zgodzi się na zapłacenie tej sumy, a stanowczo już **wykluczonem jest, by zaakceptował żądanie 150 milionów.**

W Kołach poinformowanych uważają **za następcę bar. Aehrenthala ambasadora austr. na dworze petersburskim hr. Berchtolda.** Obecnemu jego przyjazdowi do Wiednia przypisują wielkie znaczenie. Ma on zdać cesarzowi raport z sytuacyi politycznej.

Przeciwko bojkotowi czeskiemu.

Praga. (Tel. wł.). Po znanym liście prezesa gabinetu do ministra sprawiedliwości, sądy w Czechach i na Morawie wzięły się bardzo gorliwie do konfiskowania gazet czeskich za artykuły, wzywające do bojkotu. Na prowincyi skonfiskowano w jednym dniu 20 pism czeskich.

Postulaty węgierskie.

Wiedeń. (T. wł.) „N. W. Abendblatt" twierdzi, że celem przyjazdu hr. Andrassyego jest załatwienie kwestyi wojskowych, bo skutkiem żądania podwyższenia kontygentu rekruta w marcu 1909 r., stronnictwa węgierskie twierdzą, że nadeszła obecnie pora załatwienia kwestyi wojskowych, które w zeszłym roku pozostały w zawieszeniu. Natomiast przypuszczają, że kwestye wojskowe zostaną łatwiej załatwione, niż sprawa osobnego Banku węgierskiego.

Język węgierski w armii.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Reichpost" występuje bardzo stanowczo w artykule wstępnym przeciwko wszelkim koncesyom wojskowym na rzecz Węgier. Zdaje się jednak, że zarząd wojskowy zdecydował się na znaczne ustępstwa narodowe. Krąży pogłoska, że **dla pułków rekrutowanych na terytoryum węgierskiem ma być wprowadzony język służbowy węgierski i że sądy wojskowe będą urzędować w tym języku.** Również godła wojskowe będą podwójne dla uwzględnienia odrębnej węgierskiej państwowości.

Dymisya hr. Andrassy'ego.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze donoszą, że podróż hr. Andrassy do Wiednia pozostaje w związku **z bliską jego dymisyą.** Hr. Andrassy sądzi podobno, że obecne stosunki w sejmie węg. nie pozwalają mu pozostać na stanowisku ministra spr. wewnętrznych.

Sytuacya na Wschodzie.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 17 grudnia.)

Rokowania turecko-austryackie.

Wiedeń. (Tel. wł.). W sprawie rokowań Austro-Węgier z Turcyą twierdzą, że Austro-Węgry zapłacić mają Turcyi 50 milionów marek. Turcya zaś żąda 83 i pół miliona marek.

Porozumienie rosyjsko-austryackie.

Berlin. (Tel. wł.). „Berl. Tageblatt" otrzymał z Petersburga wiadomość, że we wtorek odeszła do Wiednia odpowiedź rosyjska na notę austryacką w sprawie aneksyi. Odpowiedź jest zredagowana w duchu przyjaznym. Rosya godzi się na propozycyę Austryi, aby sprawę aneksyi omówić pomiędzy gabinetami. Wymiana zdań ma jednak dotyczyć strony politycznej i materyalnej kwestyi bośniackiej.

Londyn. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze donoszą, że Rosya zgodziła się na propozycye austryackie. Decyzya zapadła dopiero po konferencyi Izwolskiego z ambasadorami Francyi i Anglii.

Otwarcie parlamentu tureckiego.

Konstantynopol. Dzienniki zamieszczają entuzyastyczne artykuły z powodu otwarcia parlamentu. Z zadowoleniem przyjmowane są depesze powitalne europejskich parlamentów. Gmachy urzędowe i publiczne, a nawet niektóre ulice udekorowano. Garnizon wraz z wychowankami szkół tworzą szpaler, ustawiony głównie na placu przed parlamentem z kapelami na czele. Pogoda śliczna. Ruch olbrzymi. Z prowincyi przyjechało wiele obcych.

Berlin. (Tel. wł.). „Voss. Zeitung" donosi z Konstantynopola, że dzisiaj rano przygotowania w gmachu parlamentu nie zostały jeszcze ukończone. Tekst mowy sułtana został zmieniony na żądanie młodoturków. Wczoraj popołudniu zaproszeń na pierwsze posiedzenie jeszcze nie rozesłano. Niewiadomo, czy sułtan pojedzie do parlamentu drogą lądową, czy w połowie statkiem. Prasy zagranicznej na otwarcie parlamentu nie wpuszczono, o prócz reprezentantów agentur telegraficznych. W Stambule od rana nagromadzone masy ludności, czekają 101 strzałów, które ogłoszą otwarcie parlamentu.

Konstantynopol. Wszyscy ambasadorowie i całe ciało dyplomatyczne zebrało się u konsula angielskiego i stamtąd udało się pod przewodnictwem najstarszego z ambasndorów, ambasadora niemieckiego Marschalla „in corpore" w otoczeniu eskorty na otwarcie parlamentu. Publiczność żywo aklamowała po drodze ciało dyplomatyczne.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 17 grudnia.)

Przesilenie w Dumie.

Berlin. Z Petersburga donoszą, że na wczorajszem posiedzeniu Dumy pos. Rodanow z partyi robotniczej, podczas dyskusyi nad projektem ustawy w przedmiocie zarządu więzień atakował ostro rząd. Prezydent Dumy Chomiakow zdaniem stronnictw prawicy nie dość energicznie odparł ataki Rodomana. Prawica i umiarkowana prawica opuściły salę posiedzeń. Chomiakow oświadczył, że wniesie pisemnie dymisyę. W kancelaryi Dumy oświadczają jednakże, że dotąd podobne pismo od Chomiakowa nie nadeszło.

Wiedeń. (Tel. wł.) Donoszą z Petersburga, że prezydent Dumy **Chomiakow cofnął swą dymisyę**, którą zgłosił wczoraj. Wczoraj bowiem poseł opozycyjny Moranow opowiadając o mordach masowych więźniów politycznych w Jekaterynosławiu zarzucił prawicy, że uważa jej członków za cięższych zbrodniarzy od owych przestępców. Ci bowiem mają poczucie honoru, którego posłom z prawicy brakuje. Wówczas prawica podniosła kolosalną wrzawę, Chomiakow poprosił Moranowa, by zdefiniował ściślej swoje zarzuty co do braku honoru u posłów prawicowych. Moranow oświadczył wówczas, że odnosi te zarzuty tylko do posłów, którzy mu wygłoszeniu mowy przeszkadzali.

Przywódcy prawicy i oktobryści usiłowali nakłonić Chomiakowa, by obłożył karą dyscyplinarną Moranowa. Chomiakow tego nie zrobił tylko zgłosił swą dymisyę. Dzisiaj ją cofnął.

Upadek armii w Anglii.

Londyn. (Tel. wł.). Komisya Izby gmin, wybrana dla zbadania stosunków w korpusie oficerskim, poczyniła bardzo smutne odkrycie. Przekonano się między innymi, że **z 326 kadetów, kończących szkołę wojskową, zaledwie 113 złożyło egzamin oficerski. Reszta okazała zdumiewającą ignorancyę przedmiotów fachowych i ogólnych.** Ale nawet u tych kadetów, którzy egzamin złożyli, poziom wykształcenia wojskowego jest bardzo niski.

Bunt w legii zagranicznej.

Saida. Przywódca dezerterów legionistów Pal został aresztowany. Żandarmerya aresztowała poza tem jeszcze kilku innych legionistów. Według dotychczasowych wyników dochodzeń ów Pal, rzekomy porucznik bawarski ma być podobno w rzeczywistości byłym niemieckim oficerem hr. Rhode.

Orędzie Roosevelta.

Waszyngton. Senat przyjął rezolucyę, w której poleca komisyi budżetowej rozważyć ustęp orędzia Roosevelta do kongresu, który zwraca uwagę członków kongresu na kwestyę tajnej policyi. Komisya ma wypracować propozycye w kwestyi stanowiska, jakie ma zająć senat w tej mierze.

Rozruchy w Wenezueli.

Nowy Jork. O rozruchu w Caracas donoszą jeszcze, że miasto od onegdajszej nocy do wczoraj do godziny 1-szej popołudniu było w rękach pospólstwa które jednakże nie miało żadnego kierownictwa. Rząd wysłał wojsko. Jenerał Gomet odczytał manifest do narodu, poczem tłum wkrótce się uspokoił. W Caracas nie wychodzi żadna gazeta.

Schwytanie mordercy.

Wiedeń. (Tel. wł.). Z Berlina donoszą, że dzisiaj rano schwytano w jednym z tutejszych lombardów mordercę jubilera wiedeńskiego Frankfurtera. Chciał on zastawić tam 2 pierścionki, skradzione u Frankfurtera.

Berlin W tutejszym zakładzie zastawniczym aresztowano pomocnika handlowego niejakiego Henkela, gdy chciał zastawić kosztowności, pochodzące ze sklepu zamordowanego we Wiedniu jubilera Frankfurtera. Henkel po długiej indagacyi oświadczył, że kosztowności te znalazł.

Naczelny redaktor:
J. K. Maćkowski.
Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Do dzisiejszego numeru dołączamy prospekt **Tygodnika Ilustrowanego** na rok jubileuszowy 1909, na który zwracamy uwagę Szan. naszych Czytelników.

Giełda.

AKCYE.

Wiedeń, 17 Grudnia. (Tel. „Gł. Nar.").

austr. Zakł. kredyt.	621 —	Gal. Tow. karp. nar.	529 —
węg. „ „	721 —	Oblig. węg. indemn.	92 40
Anglobanku	290 —	Renta majowa	94 40
Unionbanku	519 50	Austr. renta. kor.	94 55
Landerbanku	420 50	Węg. „ „	91 20
Bankvereinu	503 —	5% l. Listy T. kr. z.	92 35
Bodencredit	1029 —	4% Listy Banku hip.	93 —
Gal. Banku hipot.	—	4½% „ „ „	99 15
Kolei państw.	669 50	5% „ „ „	110 —
„ południowej	101 25	4% „ „ kraj.	93 05
„ Elbethal	440 —	4½ „ „ „	99 75
„ północnej	5000 —	4 Gal. Obl. propin.	97 20
„ czerniow.	546 —	4% Gal. poż. kr. 1893	93 80
Alpiny	627 50	4% Poż. m. Lwowa	92 50
Rima Muranyi	517 50	Losy tureckie	177 75
Prag. Tow. żel.	2380 —	Marki	117 25
Fabryki broni	603 —	Ruble	251 50
Tureckie tytun.	347 —	Rosyjska pożyczka.	97 38

PROGNOZA dla Galicyi zachodniej: Po większej części pochmurno, mierne wiatry, mało zmieniona pogoda, opady.

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

c. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go października 1908 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.20 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kier. Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.
3.03 w nocy, poc. posp. Nr. 7 z Krakowa
do Lwowa, a od 15 lipca do Czerniowiec; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.
4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
6.48 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa
6.50 „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pl.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, i Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.
8.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pl.
do Lwowa i Podwołoczysk. połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębcy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.
8.30 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ Nr.411 z Podgórza-Pl.
do Wieliczki.
9.40 rano poc. osob Nr. 6211, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.
9.02 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr. 1012, „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.
11.00 przed poł. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pl.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokola, w Przemyślu do Chyrowa i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza. we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraza, w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pl.
1.38 „ „ „ Nr. 1034, „ przyst.
do Suchy i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
1.30 po poł. mięsz. Nr. 461, z Krakowa
1.44 „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pl.
do Wieliczki.
1.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.
2.53 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa
do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.
3.05 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
3.13 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pl.
do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września także do Orłowa.
6.10 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pl.
do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.
7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz. mięsz. Nr. 463, z Podgórza-Pl.
do Wieliczki.
7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob. Nr. 1016. z Podgórza-Pl.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic, w Suchy do Żywca; w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia. Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego.
8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa
do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa.
9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pl.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie Bierzanowie do Wieliczki, we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.
10.30 wiecz. osob. Nr. 19, z Krakowa
10.39 wiecz. osob. Nr. 19, z Podgórza-Pl.
do Lwowa Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa: w Przeworsku do Dynowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa
11.20 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pl.
do Wieliczki.
11.52 w nocy osob. Nr 47, z Krakowa
12.04 „ „ Nr. 1022, z Podgórza-Pl.
12.09 „ „ Nr. 1022, z Podg przyst.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza i do Podgórza przystanku

12.50 w nocy, posp. Nr. 8, do Krakowa
ze Lwowa, tamże połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Chyrowa.
3.36 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pl.
3.45 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Krasnem do Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
5.02 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pl.
5.15 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.
5.45 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza przyst.
5.52 rano, osob., Nr. 43 do Podgórza-Płasz.
6.07 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa. w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.
6.41 rano, posp. Nr. 2. do Podgórza-Płasz.
6.50 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi codzień do Bukaresztu, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.
7.19 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pl.
7.30 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z Wieliczki.
7.40 rano osob Nr. 6212, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza przyst.
7.53 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pl.
8.10 rano osob. Nr. 32, do Krakowa
z Oświęcima, Żywca i Suchej. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Suchy.
8.34 rano, osob. Nr 18, do Podgórza-Pl.
8.45 rano, osob. Nr 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża: w Krasnem od Brodów. we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
10.28 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórza przyst.
10.35 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia: w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.
11.22 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza-Pl.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.
1.10 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.19 popoł osob Nr. 14, do Podgórza-Pl.
1.30 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż. Jasła. i Szczucina.
2.24 popoł. posp Nr. 6, do Krakowa
ze Lwowa, Połączenia: we Lwowie od Rawy ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.
3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pl.
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa
z Wieliczki.
4.17 popoł osob. Nr. 1011 do Podgórza przyst.
4.25 „ „ Nr. 1011, do Podgórza-Pl.
4.40 „ „ Nr. 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Nowego Zagórza, przez Suchę, Skawinę. Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Zagórzu od Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola i Lwowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy; (od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 39 kwietnia).
6.10 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pl.
6.20 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc Orłowa i Szczucina; w Bierzanowie z Wieliczki.
6.35 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórrza-Pl.
6.50 w. „ „ Nr. „ do Krakowa.
z Wieliczki.
7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.
8.55 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza prz.
9.00 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pl.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcima ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.
9.29 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pl.
9.36 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stanisłowowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Chyrowa, w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż. Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.
10.30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pl.
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa. połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa. Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże wBierzanowie od Wieliczki.
10.41 wiecz. osob. Nr. 1021, do Podgórza przyst.
10.47 „ „ Nr. 1021, Podgórza-Płasz.
11.00 „ „ Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę. Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw, u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

W Administracyi „Głosu Narodu“ (ul. św. Krzyża 7,) są do nabycia następujące książki:

a. DZIAŁ POWIEŚCIOWY:

		Koron
1.	Lourdes (wyd. 2-gie)	—·90
2.	Dęby św. Wojciecha (podanie ludowe)	—·45
3.	Walka o byt (wyd. 2 gie)	1·—
4.	Biblioteka „Przewodnika katolickiego“ (wyd. 2-gie t. I i II).	1·50
5.	Piast i Kościuszko nap. przez Janka z Grzegorzewic z rycin.	—·50
6.	Krucyfiks powieść z ang. wyd. 2-gie	—·95
7.	Biała Róża pow. nap. przez Władysławę S.	—·35
8.	Niewidoma opowiadanie z dziejów męczenskiej Irlandyi, przekład z francuskiego	—·60
9.	Szych czy złoto pow. przez Gabryela Zawieruchę	—·50

b. DZIAŁ SPOŁECZNY:

1.	Nowe Drogi, nap. Dr. Leop. Caro	1·50
2.	Prawdziwy katechizm Polskiego Robotnika napisał Władysław Horowicz	—·60
3.	Krótki przewodnik pracy społecznej nap. ks. T. Trzciński	1·80
4.	Sprawy wychowania nap. Stef. Prószyński	—·20
5.	Publiczna opieka nad ubogimi w Niemczech napisał ks. W. Reiter	—·25
6.	Kwestya społeczna nap. ks. Biederlack, przełożył na polskie Dr. T. Rzymski	2·90
7.	Siedm wykładów o kwestyi społecznej o socyalizmie (wydanie Związku katol. - społ.)	1·—
8.	Czy własność osobista jest kradzieżą napisał Wład. Horowicz	—·10
9.	Socyalistyczne małżeństwo przyszłości (Wł. Horowicz)	—·10
10.	Sprawa robotnicza nap. L. v. Hammerstein	—·60
11.	O umowie taryfowej między pracobiorcami a pracodawcami napisał S. S.	—·10
12.	O Kasach oszczędności dla dzieci i młodzieży nap. ks. Niesiołowski	—·10
13.	O emancypacyi zarobkowej kobiet nap. J. Goździewicz	—·10
14.	Znaczenie stanu robotniczego dla społeczeństwa i kościoła nap. ks. Dr. Zimmermann	1·20
15.	Zabierz mnie w świat z sobą (przewodnik dla wychodźców do robót rolnych)	—·20

c. RÓŻNE:

1.	Rozbiór Dakalogu dla klas więcej wykształconych przez ks. St. Załęskiego	—·40
2.	Dziewięcioro przykazań wychowania katolickiego napisał ks. Bol. Dziegiecki (wyd. 2-gie)	1·20
3.	Wykład Ofiary Mszy św. przez ks. M. z Kochen. kapucyna, przetłum. T. Daszkiewicz (wyd. 5-te)	1·20
4.	Weselnik czyli przemowy i toasty wierszem i prozą na urocz. rodzinne	—·60
5.	Czytanie postępowe przez autora „Wieczory pod lipą	—·60
6.	Wielka rana narodu polskiego czyli małżeństwa mieszane nap. ks. Weredyk	—·75
7.	Dwa wykłady popularne przez Dra St. Łazarewicza	—·80
8.	O świeckiej władzy Papieża nap. ks. Dr. K. G.	—·75
9.	Epifania (Jasełka Szczyrzyckie)	1·10
10.	W pogoni za prawdą z włoskiego przez Aleksandra Mohla serya trzecia	2·20
11.	Ognie i błyski (poezye) nap. w duchu katol.-narod. Ardens	1·—
12.	O obowiązkach duszpasterza w smutnych czasach dzisiejszych pod. ks. Stan. Krzeszkiewicz	—·30

Nakładem: Spółki wydawniczej „Postęp“ stow. zarejestr. z ogr. poręką. Z Drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 7.